Ner 61. Kraków, Czwartek 14 Marca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 marca.

W Izbie poselskiej przyjęto wczoraj tytuł: „zarząd centralny ministerstwa spraw wewnętrznych“ i rozpoczęto dyskusyę nad tytułem: „wydatki na policyę państwową.“ Sprawozdanie podajemy poniżej.

Ministerstwo francuskie zrobiło pierwszy stanowczy krok na drodze śmiałego stawiania czoła wybrykom takim, jakie popełnia boulanżyzm i zostająca w usługach jego liga patryotów samozwańczych. Rada ministrów przychyliła się do wniosku prokuratora, aby członka ligi senatora Naqueta i takichże członków Izby deputowanych pp. Laguerre, Turquet i Laisant stawić przed sąd i poczynić wnioski w senacie i Izbie deputowanych w celu uzyskania przyzwolenia na sądowe ściganie ich członków. Samo się przez się rozumie, że i reszta wybitniejszych członków ligi, począwszy od Derouléda, ma być przed sąd stawioną.

Oskarżenie opiera się na fakcie dowodzącym, że liga przemieniła się w stowarzyszenie tajne, oprócz ogłoszonych statutów istniały bowiem inne jeszcze tajne, na podstawie których liga miała uskutecznić pewien rodzaj mobilizacyi w razie zachodzącej potrzeby oparcia się akcyom rządowym, któreby się jej nie podobały. Dalszy powód oskarżenia znalazł prokurator w tem, że manifest ligi w sprawie Aszinowa wystosowanym był do jenerała Ignatiewa, jenerała Czernajewa i burmistrza Moskwy, a więc funkcyonaryuszy państw obcych.

Zbrodnie i przestępstwa tego rodzaju przewidziane są ustawami z lat 1834, 1848 i 1881, które na winowajców nakładają kary więzienia od 2 miesięcy do dwóch lat, w niektórych razach w połączeniu z utratą praw obywatelskich na lat trzy, tudzież z odpowiedniemi karami pieniężnemi.

Senat wybrał już przedwczoraj komisyę w sprawie Naqueta, Izba deputowanych miała przystąpić wczoraj do wyboru komisyi w sprawie trzech obwinionych deputowanych.

Dziennik *Paris* utrzymuje, że i Boulanger stawionym będzie przed sąd, co jednak dotąd nie zdaje się być zdecydowanem.

Główną treść publicznej protestacyi Naqueta, Laguera, Laisanta i Turqueta przeciw „parlamentarnej dyktaturze“ podał nam już w głównych zarysach telegram wczorajszy. Nazywają oni w niem świeże postanowienia rządu: „aktem zjadliwości i desperacyi, jaka charakteryzuje zawsze tych, którzy się wbrew opinii publicznej chcą utrzymać przy władzy“ i kończą słowy: „parlamentaryzm był już oddawna straconym, ale mógł jeszcze upaść z honorem, po ostatnich czynach gwałtu, odepchnie go naród z pogardą.“

Okólnik ministra spraw zewnętrznych do reprezentantów Serbii u dworów zagranicznych powołuje się co do zasad polityki zagranicznej na znany manifest rejentów i nie przynosi nam przez to nic nowego, pozostawiając te same wątpliwości, jakie obudzał pomieniony manifest.

Ułaskawienie radykalisty Paszica, który, będąc skazanym na śmierć, schronił się za granicę, nastąpiło wskutek listu napisanego przez Milana do rejentów. W liście tym wyraża Milan, że składając koronę przebacza wszystkim, którzy się w ciągu rządów jego jakiegokolwiek dopuścili błędu. Stara on się przez to zatrzeć wszelkie ślady zatargów i uczynić krok ważny do zjednania młodemu królowi wdzięcznych poddanych. Po dokonanej abdykacyi nie wypada mu jednak wdawać się już w prowadzenie spraw, robi więc jedynie użytek z art. 28 konstytucyi, nadającego każdemu Serbowi prawo petycyonowania i prosi rejentów o ułaskawienie Paszica.

Petycyę tę przedłożyli rejenci ministrowi sprawiedliwości, a gdy ten zgodził się na uwzględnienie jej, ułaskawili rejenci Paszica i ogłosili akt ten w dzienniku urzędowych rozporządzeń.

Do wiązanki wynurzeń prasy rosyjskiej względem sprawy serbskiej, jakąśmy wczoraj podali, dodać jeszcze możemy charakterystyczne proroctwo *Now. Wrem.*: „Za księciem Aleksandrem, mówi pomieniony dziennik, pospieszył król Milan, a może niezadługo przyjdzie kolej na króla Karola. Wszyscy trzej trzymali się polityki przeciwnej Rosyi, dwaj pierwsi upadli już skutkiem błędów politycznych, jakie popełniali; zawikłania, z jakiemi trzeci niedawno miał do walczenia, można już poczytać za drugie upomnienie, po którem następuje zawieszenie czynności.“ — „W Serbii, mówi na innem miejscu pomieniony dziennik, cała odpowiedzialność za dalszą politykę spadnie na głowę jenerała Proticza, któremu już oddawna i to podobno niezupełnie bezzasadnie przypisują zamiar owładnięcia tronu serbskiego.“

Parlament niemiecki będzie miał po ponownem zebraniu się niemało czynności do załatwienia. Czeka go najpierw drugie czytanie projektu ustawy o spółkach i ustawy o ubezpieczeniu robotników na przypadek starości lub utraty zdolności do pracy, dalej ustawa wódczana, ustawa względem języka urzędowego w Alzacyi i Lotaryngii i kilka drobniejszych przedłożeń rządowych. Do tego przybędzie pierwsze czytanie ustawy względem etatu dodatkowego, pożyczki i ustawy podatku od cukru. Utrzymują też, że Rada związkowa przygotuje inne jeszcze projekta. W celu uzasadnienia ustawy względem urzędowego języka w Alzacyi i Lotaryngii zjedzie do Berlina sekretarz stanu Puttkammer ze Strassburga.

O stosunkach we wschodniej Afryce donoszą z Berlina do *Schles. Ztg*: Mimo rozciągnięcia blokady na Zanzibar i Pembę, nie udało się okrętom blokującym pochwycić w ostatnich czasach żadnego okrętu z niewolnikami, a mimo tego przemyka ich się tyle z kryjówek nadbrzeżnych przez linię blokady, która jest więcej idealną, niż rzeczywistą, że prowadzony handel niewolnikami uważać można za ożywiony. Niezadowolenie ludności wybrzeży zanzibarskich wzrasta tak skutkiem blokady, jak skutkiem bombardowania miejsc nadbrzeżnych. Sprawozdania dziennikarskie o postanowieniach parlamentu niemieckiego w sprawie zanzibarskiej i zapowiedzeniu ekspedycyi zbrojnej oburzyć miały do tego stopnia Arabów, że mnóstwo ich zebrało się z różnych stron i stawiło pod rozkazy znanego dowódzcy powstańców Busziri. Oficerowie niemieccy, bawiący z ramienia stowarzyszenia wschodnio-afrykańskiego w Zanzibarze, oceniają liczbę wojsk niemieckich, jaką zebraćby potrzeba w celu uśmierzenia powstania, na 20,000 ludzi, a i potem strzedz powinna wybrzeży siła przynajmniej 4000. Po Wissmanie i mającej się zebrać pod jego rozkazami gromadce nie obiecują sobie żadnego skutku.

Kolonial Ztg zaś zaprzecza wieściom, jakoby rząd niemiecki zakazał uzbrojenia ekspedycyi w celu pójścia w pomoc Eminowi baszy. Wissmann tylko miał się oświadczyć przeciw temu, aby z wybrzeży zanzibarskich wyruszyła. Zbierze się ona jednak i spełni swą misyę pod dowództwem Petersa. Zkąd jednak ma wyruszyć ekspedycya, nie dodaje *Kolonial Ztg*.

Jeden z przygodnych korespondentów pisze nam z Buda-Pesztu dnia 11 b. m.:

(F) Ważny moment dla ocenienia znaczenia wypadków, jakie zaszły w Serbii ze względu na Austro-Węgry, stanowi kwestya: czy i o ile kierujące sfery w Wiedniu zostały zaskoczone wiadomością o abdykacyi króla Milana? Jakkolwiek na podstawie faktów, znanych każdemu, kto uważnie śledził ostatnią epokę rządów dotychczasowego władcy serbskiego, nie trudno dać na to pytanie stanowczą odpowiedź, to jednak mimo to nietylko pewna część prasy zagranicznej wprost przekręciła faktyczny stan rzeczy, ale także publicystyka austryacko-węgierska prawdziwej sytuacyi nie wyjaśniła z takim naciskiem i tak wyczerpująco, jakby to wypadało uczynić ze względu na błędne lub rozmyślnie nieprawdziwe wiadomości, rozsiewane przez zagraniczne dzienniki. Tak co do wiarogodności swych źródeł, jak i co do politycznego znaczenia swych enuncyacyj przeceniany *Times* opowiada, iż wiedeński urząd spraw zagranicznych został wprost zdumiony i wzburzony krokiem króla Milana. Organ angielski wprowadził tem w błąd nietylko swoich czytelników, ale i szersze koła, skoro niektóre dzienniki niemieckie, jak między innemi n. p. *Frankfurter Ztg* tę enuncyacyę *Timesa* uznały za wiarogodną.

Trzeba chyba zupełnej nieznajomości historyi ostatnich lat, aby podzielać tak śmieszne twierdzenie *Timesa*. Można było przypuszczać, iż nawet ludzie, pobieżnie czytający dzienniki, wiedzieli o tem, iż po smutnym wypadku podjętej przez Milana wyprawy przeciw Bułgaryi, powstał w nim zamiar zrzeczenia się tronu, i że Milan odstąpił od tego zamiaru wskutek wpływu austryackiego. Jeśli się przyjmie ten fakt, to dla nikogo, kto nie chce kierownictwu zagranicznych spraw austryackich odmówić choćby skromnej tylko przezorności politycznej, nie będzie wątpliwem, iż gabinet wiedeński od owej chwili przy roztrząsaniu stosunków na półwyspie bałkańskim musiał się liczyć z możliwością, iż później odnowi się wskutek jakichkolwiek trudności niechęć króla i wywoła w nim ten sam zamiar abdykacyi. Innemi słowy — austryacko-węgierski rząd, który zresztą od dawna znał dobrze charakter i temperament króla Milana, nie mógł od pewnego czasu spuszczać z oka tej ewentualności, iż niechęć do rządów prędzej czy później przybierze u niego widomą postać. A do tego przybywa i dalsza okoliczność, iż gabinet wiedeński, gdyby nawet chciał objawione mu przez króla Milana po Śliwnicy znużenie do rządów uważać za objaw chwilowy, za przemijający epizod bez pozostawienia trwalszych śladów, to jednak w toku upłynionych odtąd lat kilkakrotnie w sposób dobitny przypominano mu, iż abdykacya od czasu do czasu zaprząta umysł Milana. Ile razy widział on przed sobą trudności, których wogóle nie mógł, lub też nie mógł zbyt rychło usunąć, powracała myśl zrzucenia ze siebie ciężaru korony. Faktem jest, że myśl tę objawiał niejednokrotnie swemu otoczeniu, a nawet zagranicznym deputacyom z lekka o tem napomykał.

Jako trudność tego rodzaju, która kazała mu szukać ucieczki do życia prywatnego, przedstawiał się oczom jego rozwód z małżonką Natalią. Wiadomo, iż wskutek szybkiej gotowości, z jaką królowa Natalia po Śliwnicy przyjęła myśl abdykacyi króla Milana i wskutek owej realno-politycznej trzeźwości, z jaką mu zaproponowala ustanowienie rejencyi, powstała między Milanem i jego małżonką nieprzezwyciężona przepaść. Niechęć ku królowej, która już dawniej kiełkowała w jego umyśle, rozwijała się gwałtownie pod wpływem owego zimnego, egoistycznego, pozbawionego spółczucia zachowania się wobec srodze upokorzonego męża. Niedługo potem powstała w nim myśl rozwodu. To życzenie potęgowało się bardziej w miarę wzrastającego naprężenia między parą królewską, a gdy ówczesny prezes ministrów Garaszanin przedstawiał mu niemożliwość przeprowadzenia tego planu, natenczas w namiętnych wyrazach groził abdykacyą. Nikt przecież nie będzie tak naiwnym, aby wierzył, iż austro-węgierski rząd o tych oświadczeniach króla Milana nie był powiadomiony. Najwyraźniej jednak objawiło się życzenie króla Milana pozbycia się korony ubiegłej jesieni, gdy znużony walkami w sprawie rozwodowej i rozstrojony wrażeniami z powodu swojego syna, którego w Wiesbaden gwałtem wydarł z rąk matki, przebywał w Gleichenbergu. Wymagało wówczas niemało trudu, aby go powstrzymać od abdykacyi, a dziś już zdradzić można troskliwie podówczas strzeżoną tajemnicę stanu, iż austro-węgierski poseł p. Hengelmüller i niemiecki poseł hr. Bray udali się do Gleichenbergu i dołożyli najgorliwszych zabiegów, aby skłonić króla do porzucenia zamierzonego kroku. Powiodło się to wówczas, lecz wkrótce potem pewne postanowienia opracowanej przez króla konstytucyi, a mianowicie postanowienia odnoszące się do ustanowienia rejencyi przez czas małoletności króla, były widoczną dla szerzej patrzących polityków wskazówką, iż król zamiar abdykacyi tylko odroczył. Wskazówka nie przeszła niepostrzeżenie na wiedeńskim Ballplatzu. Nie potrzeba było zresztą dalszych symptomatów tego rodzaju daleko szukać. Rządy Austro-Węgier i Niemiec zostały w ostatnim czasie przez swoich reprezentantów w Belgradzie powiadomione, iż król Milan urzeczywistnienia swego kilkakrotnie objawionego postanowienia nie myśli na dłuższy czas odraczać. Że w Wiedniu i Berlinie, skoro tylko król powziął stanowczą wolę abdykacyi, o odnośnym akcie króla i o chwili jego wykonania, były kompetentne sfery bezpośrednio zawiadomione, o tem niepotrzeba chyba wyraźnie zaręczać wobec stosunku, w jakim stał król Milan do sojuszu pokojowego, a w szczególności do gabinetu wiedeńskiego.

Jeżeli więc jest rzeczą pewną, iż gabinet wiedeński w ciągu ostatnich lat miał nieustannie przed oczyma możliwość zmiany tronu w Serbii, to przecież nikt nie będzie tak nierozsądnym i naiwnym, aby insynuować austryacko-węgierskiemu rządowi, iż on politykę swoją względem Serbii zastosował tylko do nieprzerwanego panowania króla Milana. Czyż można wogóle przypuszczać, aby polityka jakiegoś mocarstwa względem państwa sąsiedniego opierała się tylko wyłącznie na przypuszczeniu, iż pewna osobistość pozostanie stale na jego czele? Czyż wierzy kto faktycznie w to, iż hr. Kalnoky nie liczył się z możliwością abdykacyi króla Milana i z góry nie obmyślał i nie ułożył sposobu dalszego przeprowadzenia swej polityki względem Serbii na wypadek, gdyby dotychczasowy władzca serbski z widowni ustąpił? Czyż mógłby on tego nie uczynić, mimo, iż król Milan swoją głęboko zakorzenioną niechęć do rządów w ostatnich czasach wyraźnie objawiał ściśle z nim zaprzyjaźnionemu dworowi wiedeńskiemu? Aby coś podobnego twierdzić, na to potrzeba niesłychanej naiwności lub ślepej nienawiści dla obecnego kierownika polityki austro-węgierskiej.

Że w Wiedniu nie radowano się z powodu abdykacyi serbskiego monarchy, to łatwo zrozumieć; brak atoli jest wszelkiej podstawy do twierdzenia, jakoby w wiedeńskim urzędzie spraw zagranicznych nastąpiło przerażenie lub wzburzenie z powodu wypadków w Serbii. Ci politycy, którzy wierzą, iż zmiana tronu w Serbii wywołała w Wiedniu podobne wrażenie, dają sobie sami świadectwo ubóstwa. Widocznie żyli oni w tem przekonaniu, iż mimo znanej ciągłej obawy króla Milana przed zamachami i mimo równie znanej jego żądzy do wygodnego życia męża prywatnego, kierować on będzie wśród wszelkich okoliczności aż do swej śmierci losami swego narodu. Jakżeż bardzo musieli ci politycy być zdumionymi, gdy pewnego poranku znaleźli Milana I między wiernymi poddanymi Aleksandra I.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 marca.

(Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń i kurenda gr.-kat. konsystorza biskupiego w Przemyślu. Wyjaśnienenie sprawy).

═ Znany jest układ, zawarty przez gr.-kat. metropolitalny konsystorz we Lwowie z Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie co do asekuracyi cerkwi i budynków parafialnych, który wywołał inseratową politykę ze strony „Aziendy“ i wielkie niezadowolenie protektorki tego Towarzystwa *Czerwonej Rusi*. Wiadomo też, że ruska kapituła w Stanisławowie zgodziła się na takiż układ z Towarzystwem krakowskiem.

Z Akademii Francuskiej.

(Dokończenie).

I jakimże to rodzajem produkcyi romantyzm przeważnie owładnął spółczesne pokolenia? Mowca pospiesza nam wyjaśnić: „Urosła ztąd literatura przedewszystkiem dowcipna i lekka, usiłująca bawić publiczność, która niebawem tylko zabawy w książkach jęła szukać. Wyłączne karmienie się powieściami obniżyło poziom niewieści. Każde czytanie, jeśli ma przynieść korzyść i pożytek, musi być do pewnego stopnia pracowitem ćwiczeniem. A ztąd może i lepiej, gdy książki niezupełnie w powszednim bywają pisane języku. Tymczasem wkrótce przyszło do tego, iż warunkiem koniecznym prozy, przeznaczonej dla użytku światowych czytelników, było oszczędzanie im wszelkiego natężenia uwagi. Słuszny miał to być odwet rzeczy ludzkich. Francya XVIII wieku, bawiąc świat, dokonała swej kampanii liberalnej i antyklerykalnej. Pisanem jej było, iż ten to właśnie kierunek złowrogo się na niej pomści. Odrzuciła *in folio* Benedyktynów, *in quarto* Akademię. I oto, zdaniem jej wrogów, umiera dziś z czczości, trzymając w ręku błahy tomik powieściowy. Nigdy bowiem bezkarnie lekceważyć sobie prawo się nie godzi. Nawet lekką literaturę można traktować w sposób poważny, bez uszczerbku dla przewodnich zdolności rozumu.“

Świetną bądź co bądź epokę, której p. Cuvillier Fleury był światłym krytykiem, nawiedziła, zdaniem mowcy, osobna zaraza, *Morbus litterarius*. „Poklask zbyt łatwo zdobywać przychodziło; zepsuci powodzeniem pisarze poniechali starannej pracy, uganiając się za blichtrem tylko i szumem. Zanadto też może w owych latach zlewano z sobą rzeczywistość i poezyę. Zadaniem poezyi jest właśnie wywodzić nas w zaświaty, celem jej wnosić w powszedniość życia kordyał snów i marzeń, nie zaś zamieniać fantazyę na rzeczywistość. *Morbus litterarius!* Charakterystyką owej choroby jest może to, iż w końcu nie chodzi już nikomu o rzecz samą, lecz tylko o wrażenie literackie, jakie ta rzecz sprawia. Cały świat przemienia się w teatralne złudzenia, światło lampy występuje w miejsce blasku dziennego, a ztąd znika wszelka zdolność trafnego rzeczy ocenienia. Boć przecież wszystko, co Pięknem, co Prawdą, zasługuje na to, aby być umiłowanem samo dla siebie. Poklask ludzki i aureola powodzenia dopiero potem następują lub zawodzą. Słusznie nawet powiedzieć można, iż nadchodzą dla tych, którzy się za rozgłosem nie ubiegają, a ubiegających się omijają. Nie zdrowo bo tyle o chwale rozprawiać i tak śmiało sobie przyszłość przysądzać. Przyszłość bodaj będzie miała czas zajmować się nami, a nawet czytać nasze spuścizny nie zechce, własnemi zaprzątając się tylko sprawami. Lękam się bardzo, iż abnegacya pisarzy realistycznych, którzy gromadzą materyały i dokumenta rzekomo w skromnych widokach zapoznania przyszłych wieków z naszemi stosunkami, nie otrzyma spodziewanej nagrody.“

Mówca oblewa zimną wodą tych, którzy się łudzą nadzieją, iż literatura XIX wieku stałe zostawi w dziejach ludzkości ślady, na wzór tych kilku spadków starożytności, które pozostały wzorami kształtującemi umysły. Fenomen ten zdaniem p. Renan już żadną miarą ponowić się nie może. Nowoczesna cywilizacya rośnie wszerz, bynajmniej na delikatnej nie zyskując głębokości. Niebawem zaostrzenie rozdziału narodowościowego wytworzy w każdem plemieniu przekonanie, iż mu nie trzeba szukać wzorów u obcych. „Próżność nad próżnościami, dodaje mówca. Wieki, które najwięcej o nieśmiertelności mówią, zwykle najmniej do niej mają prawa. Chcąc stworzyć szkołę smaku i nową epokę klassyczną, należy budować na zdrowych i hartownych podwalinach. A tu lepszym bywa chleb powszedni od ciasta. Dobrą literaturą jest ta, która przeniesiona w praktykę, szlachetnego dostarczyłaby życia. Otóż życie unormowane zasadami literackiemi XVIII wieku byłoby zawsze uczciwem i prawem, bez względu na onego miarę. Tej zaś próby nasza nowoczesna literatura chyba wytrzymać niezdolna... Wszystko zaś, co wynika z kaprysu chwili, jak ten kaprys przemija. Co jest dziełem mody, wraz z modą się zmienia. Za jakichś lat dwa tysiące, ludzie nie będą już odczytywać nic innego okrom dwóch najstarszych ksiąg ludzkości; Biblię i Homera. Mylę się jednak; ku znudzeniu przyszłych pokoleń, odrukować gotowi kilka urywków, dobranych przez ówczesnych profesorów literatury, dla użytku kandydatów egzaminowanych. Kto wie, ażali się tam nie zbłąka i kilka kartek z naszej spuścizny z dodatkiem dosłownego przekładu na Volapük. *Debemus morti nos nostraque.*“

Tu mówca wskazuje, w jaki sposób, z powodu kilku zboczeń historycznych i estetycznych, Francya straciła owoc najpiękniejszych przymiotów i darów. Zachciało się ludziom nowości i oryginalności, rozmiłowano się w brzydocie. Zapomniano, iż ludzkość w gruncie jest szlachetną i zasługuje na to, aby ją szlachetnie przedstawiano. „Spróbowano zmienić w potrawę to, co zaledwie przyprawą być może. Odmalowanie kupy nawozu może być usprawiedliwionem, byle zeń piękny kwiat wyrastał. Inaczej widok to tylko wstrętny. Rzeczywistość znamy niestety aż nadto dobrze, i nie potrzebuje ona być drastycznie zdokumentowaną.“

Zginęła Francya fałszywem mniemaniem, iż geniusz na wszystko starczy, kiedy właśnie naród może się obyć bez geniuszów, a natomiast nie potrafi żyć bez rozsądku, sumienia, pilności w pracy i uczciwości! Tu mowca wskazał na osłabienie moralne, wypływające z nieodzownej dyety duchowej, na jaką się Francya skazała. A tu z dziedziny literatury przeniósł się w arenę polityczną, ażeby na niej dotrwać do ostatka. Niedarmo karmiono się trucizną, niedarmo zaniechano rzetelnej kultury, rzucając się w odmęt lekkomyślności. Niedziw też, jeśli rychło nastąpiła pomsta i odwet za popełnione błędy, do których wnet przydano i ten największy, „który oddaje w ręce tłumu kwestyę, jaką najmniej rozstrzygnąć jest zdolnym, kwestyę formy rządu i wyboru rządzącego. Dziecię niedoletnie, któremu niebawem przyznano prawa większości, niebawem jęło same popełniać głupstwa. Jakże się temu dziwić? Wszakże wymagano rozsądku od mas skłonnych do przyjmowania wszelkich kalumnij i gotowych dać się uwieść najpospolitszemu szarlatanizmowi. Wystawiono sobie, iż uda się bez dynastyi wytworzyć stały mózg organizmowi narodowemu. Ztąd atoli wynika zgubny ubytek środkowego rozumu, a *sensorium commune* narodu schodzi niemal do nicości. I tak, posiadając najcenniejsze przymioty męstwa, uprzejmości i poświęcenia, naród bodaj najświetniej uzdolniony, skutkiem obniżenia swego duchowego i umysłowego środka ciężkości, ujrzał swe losy wydane na łup kaprysów przeciętnej opinii, niższej od rozumu najpospolitszego monarchy, któregoby przypadek dziedziczności do tronu powołał.“

Czy jednak to wyznanie wiary monarchiczne jest absolutnem słowem p. Renana? Bynajmniej. Umysł to do pozytywnych konkluzyj nie skory, którego wyrazem są zawsze same znaki zapytania i wątpliwości. Potępia on rewolucyę, nazywa ją orgią haniebną, ale obok zbrodni i szałów nie zapoznaje charakteru wielkości tego przełomu, który w historyi przejawia się jednym z tych niezwyciężonych prądów, gotowych opętać suggestyą jakiejś fatalnej konieczności ślepe narzędzie swego spełnienia. Narzędzia te nie były na wysokości podjętego przedsięwzięcia.

Zdaniem p. Renana, dzieło olbrzymów dokonanem być miało przez karłów. Ale opętanie jedną myślą wynosiło ich na razie do pewnej miary wielkości szału. Ludzie ci dorastali do wymagań chwili, a gdy ta chwila przeminęła, gdy paroksyzm się przerwał, wracali do właściwej miernoty. To, co mówią, co piszą, świadczy o bardzo średnich ich zdolnościach. Sytuacya ich porywała i porzucała naprzemian. Dlatego też mówca gromi tych, którzy dziś próbują pasować mężów rewolucyi na wielkich ludzi zwykłego pokroju, nie pochwala stawianie im pomników, jak to uczynił p. Claretie w swoim *Prairial*: „Ludzie ci nie byli wielkimi, byli tylko sprawcami i rzemieślnikami wielkiej chwili dziejowej. Nie należą im się patenta szlacheckie; kroczą oni samopas, jak kat, a z małemi wyjątkami, nie zostawili duchownego potomstwa. Nikt się nie przyznaje chętnie do ojców, których za wzór brać nie można. A nie godzi się ich przykładu stawiać do naśladowania; naśladowcy odrazu staliby się pospolitymi złoczyńcami. Lubimy ich o tyle, o ile są ostatnimi swej szkoły. Znaleźli oni powodzenie wbrew prawdopodobieństwu, jakby skutkiem jakiego zaklęcia. Tam, gdzie zebrali chwałę, zapóźnieni uczniowie i naśladowcy żniwowaliby już tylko ruinę, klęskę i przekleństwo.“

Cały ustęp końcowy zwróconym jest otwarcie przeciw jubileuszowym obchodom stulecia Rewolucyi. Budzi ona podziw mówcy, który uznaje jej konieczność w danej epoce, nibygorączki, której przystęp na razie uzdrowić lub zabić może. Ale podnosi się z oburzeniem przeciw rytmowaniu bieżących czasów wedle taktu przeszłości, zwłaszcza gdy ta przeszłość była wyjątkową, tu zaś znajdujemy jeden z najmisterniejszych a wraz i najdonioślejszych ustępów tej pełnej znaczenia przemowy: „Solenne egzekwie z mową pochwalną i owszem zabalsamowanie umarłego za pomocą krępujących go lnianych opasek tak, aby już z grobu wychylić się nie potrafił, jeszczeby nam lepiej dogodziło. Strzeżmy się przynajmniej wszelkiego objawu, któryby mógł na nas ściągnąć podejrzenie, iż podobne porywy młodzieńczej nieroztropności i tytanicznej bezmyślności powtórzyć się dadzą. Chwałą każdego narodu bywają zapewne takie jednorazowe objawienia, jak n. p. Dziewica Orleańska, Ludwik XIV, Rewolucya, Napoleon; ale w tem także tkwi niebezpieczeństwo. Istotą owych pojawów jest ich wyjątkowość. Pięknemi pozostają pod warunkiem, że się nie powtorzą. Rewolucya zostać winna przystępem świętej gorączki, jak mawiali starożytni. Gorączka może być rodzajną, kiedy zdradzi wewnętrzne przetrawienie; ale nie trzeba, aby się utrwalała lub powracała, albowiem wtedy jest zadatkiem śmierci. Rewolucya sama się potępi, jeżeli udowodni, iż po stu latach na nowo swą pracę rozpoczynać musi, szukając drogi i rozbijając się ustawicznie wśród spisków i anarchii.“

Tak więc ten sam mowca, który przed chwilą stawiał rozum mas niżej od umysłu najmierniejszego monarchy, przegina się znów do warunkowego podziwiania rewolucyi, a rzecz swą kończy nierozstrzygniętem zapytaniem: „Owi nadzwyczajni mężowie, których dzieje nas porywają, mieliż-że słuszność, czyli też pobłądzili? Po ścisłym obrachunku strat i zysków, które wynikły z owego niewidzianego szału dziejowego, cóż właściwie zostanie? Czyż owi zapaleńcy w istocie coś zbudowali trwałego, czy zgotowali oni przyszłość? orzec dziś niepodobna i nieodrazu chyba rozstrzygnąć przyjdzie. Jeśli za jakich lat dziesięć lub dwadzieścia Francya nasza będzie zażywała swobody i pomyślności, w wiernem praw uszanowaniu, wśród życzliwości całego liberalnego świata, och! wtedy sprawa rewolucyi zaiste będzie wygraną. Atoli jeżeli w ciągu tych samych lat utrwali się tylko bieżąca kryzys, jeżeli Francya, upokorzona na zewnątrz, wciąż jeszcze na wewnątrz szarpaną będzie groźbami sekciarzy i zakusami niskiej popularności — wtedy, zaiste, przyznać nam wypadnie, iż daliśmy się porwać szałowi artystycznemu na błędne manowce i że owi śmiali nowatorowie, dla których niejednę chowaliśmy słabość, ostatecznie zmylili drogi i pobłądzili politycznie. W takim razie rewolucya zwyciężoną zostanie na długo. Wszak w wojnie wódz wiecznie zwyciężany nie może być uważanym za wielkiego przywódzcę. W polityce zaś zasada, która w przeciągu jednego stulecia wycieńcza i wyczerpuje siły żywotne narodu, nie może być nazwana prawdziwą.“

Epikurejskie domówienie tego arcydzieła stylu i treści nie należy już do naszego zakresu. Pan Renan rad głosić swe doczesne zaspokojenie, jakby z obawy, aby go o wyrzuty sumienia nie pomawiano. Chociaż jednak wątek snutych myśli niezawsze jednolitem pasmem dał się pochwycić w urywkowem sprawozdaniu, choć z natury własnej mowca uwikłać się daje sprzecznościom nawykłej do chwiejnego rozkołysania myśli, rzucił on niejedno zdrowe ziarno, niejeden pogląd doniosły, niejedno hasło szczęśliwe, zpośród których dla własnego użytku i pożytku gotowiśmy powtórzyć owo złote ostrzeżenie, będące waryantem Chrystusowego błogosławieństwa, obiecującego posiadanie ziemi cichym: „Przyszłość należy do silnych, zgadzam się chętnie na to; ale należy jeszcze pewniej do skromnych i pokornych, do tych, którzy się nie oglądają na poklask potomności, ani też się nie przechwalają, że takowy posiędą.“

F...

Mamy teraz do zanotowania kurendę biskupiego konsystorza przemyskiego, w której zalecono duchowieństwu parafialnemu, by nie powodując się żadnemi ubocznemi względami, a mając wyłącznie na oku materyalne położenie swych parafian i innych stron obowiązanych do konkurencyi, wskazywało gminom takie Towarzystwo asekuracyjne, które przedstawia najkorzystniejsze dla nich warunki ubezpieczenia, to jest mniejszej wymaga zapłaty a większy zapewnia pożytek. „Takie korzyści — pisze dalej konsystorz przemyski — zapewnia podług zdania znawców krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Zresztą jest pożądaną rzeczą, ażeby duchowni członkowie komitetów parafialnych postępowali w tej sprawie zgodnie z politycznemi władzami.“

Dla wyjaśnienienia stanu rzeczy pod tym względem w dyecezyi przemyskiej nadmienić winienem, iż przy końcu stycznia b. r. odbył się w Przemyślu walny zjazd delegatów dekanalnych w sprawach funduszu wdów i sierot po księżach tej dyecezyi. Otóż zarząd „Domu Narodnego,“ któremu austro-francuskie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń w Wiedniu, „Azienda,“ zapewniło pewną prowizyę od ruskich ubezpieczeń w Galicyi, postarał się o to, iż na zjeździe tym zapadła uchwała, aby zawrzeć z „Aziendą“ układ, mocą którego duchowieństwo parafialne dyecezyi przemyskiej w zamian za pewne korzyści materyalne dla funduszu wdów i sierot byłoby zobowiązane solidarnie otaczać swą protekcyą „Aziendę“ w sprawie zabezpieczenia cerkwi i budynków parafialnych.

Gdyby układ taki formalnie zawarty został, to oczywiście gr. kat. duchowieństwo parafialne dyecezyi przemyskiej znalazłoby się w dziwnem położeniu, miałoby bowiem moralny obowiązek nakłaniać swym wpływem strony konkurencyjne do ubezpieczania budynków paraf. w zakładzie, który przyrzeka część zysków swoich z tego interesu ofiarować na cele postronne, t. j. na wsparcie „Domu Narodnego“ i na prowizyę wdów i sierot po księżach, które to cele nie mają nic zgoła wspólnego z konkurencyą parafialną. W razie takiego układu, każdy ksiądz nakłaniający parafian swoich do ubezpieczenia budynków erekcyonalnych w Towarzystwie „Azienda,“ zapewniałby tym sposobem pod tytułem asekuracyi pewne datki z kieszeni parafian a bez ich wiedzy, dla instytutu „Narodnyj Dom“ i dla funduszu wdów i sierot po księżach. Postępowanie takie byłoby oczywiście nie zbyt właściwem i musiałoby koniecznie wywołać w wielu komitetach parafialnych opozycyę stron konkurencyjnych z uszczerbkiem powagi duchowieństwa.

Wobec tego jasne są teraz słowa kurendy biskupiej, polecającej duchowieństwu, aby przy zalecaniu gminom Towarzystwa ubezpieczeń nie powodowało się żadnemi „ubocznemi względami.“

Dla całkowitego wyczerpania przedmiotu dodać jeszcze wypada, iż już w styczniu wydało prezydyum namiestnictwa rozporządzenie, podające starostwom przepisy co do przeprowadzenia rozpraw konkurencyjnych z komitetami parafialnemi względem obowiązkowej asekuracyi budynków erekcyonalnych w myśl ustawy z 15 listopada 1888 r.

Lwów 10 marca.

(Pobór podatków w gminach wiejskich).

☐ W ciągu ostatnich sesyj sejmowych wyrażono kilkakrotnie życzenie, aby gminy zostały zwolnione od ciążącego na nich faktycznie, a na żadnej ustawie nieopartego obowiązku zbierania i odsyłania podatków do urzędu podatkowego. Także Wydziały powiatowe, a za niemi Wydział krajowy odniosły się do rządu z prośbą, aby gminy zwolniono od tego ciężaru i zaprowadzono inny sposób poboru podatku.

Czyniąc zadość temu żądaniu zaprowadziła administracya skarbowa indywidualny pobór podatku tam, gdzie w ostatnich czasach powstały nowe urzędy podatkowe z mniejszemi okręgami. Gdy jednak okręgi te są jeszcze gdzieniegdzie za duże, a każdy włościanin, zmuszony cztery razy do roku udawać się do urzędu podatkowego dla uiszczenia podatku, straciłby na to wiele czasu, przeto zezwolono na ustanowienie prywatnych kolektantów, którzyby od pojedynczych członków gminy przypadające raty podatkowe odbierali i takowe odwozili do urzędu podatkowego.

Atoli między tymi dzisiejszymi prywatnymi kolektantami, a dawnymi zachodzi ważna różnica prawna. Kiedy bowiem dawniej zwierzchność gminna miała obowiązek zbierania podatków, zatem każdy opodatkowany, mając poświadczenie kolektanta, był już tem samem zasłonięty wobec urzędu podatkowego. Zwierzchność gminna była niejako rządowym organem do poboru podatku, więc poświadczenie jej było autentycznem i ten, kto je posiadał, nie mógł być drugi raz pociągnięty do uiszczenia podatku.

Natomiast dzisiejsi kolektanci mają charakter zupełnie inny. Są to prywatni pełnomocnicy zobowiązani tylko wobec opodatkowanych; to znaczy, że jeżeli taki kolektant rzeczywiście sprzeniewierzy pobrane podatki albo je zatraci, każdy opodatkowany, który zapłacił podatek do rąk takiego kolektanta, musiałby drugi raz uiszczać należytość.

Aby tedy zapobiedz tej niedogodności choć w części i uchronić kontrybuentów, składających podatki nie wprost do urzędu podatkowego, lecz do rąk takich prywatnych kolektantów, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby zastrzegł w drodze właściwej odpowiednią kontrolę rachunkową nad takimi kolektantami podatkowymi. Wydział krajowy odniósł się już w tej mierze do Namiestnictwa z prośbą o wydanie odpowiedniego zarządzenia, celem zasłonięcia podatkujących ile możności od szkody, jakaby dla nich wyniknąć mogła w razie zatracenia przez kolektanta zebranych pieniędzy podatkowych.

Zkądinąd wiadomem mi jest, że ministerstwo finansów od dłuższego czasu zajmuje się żywo sprawą uregulowania poboru podatków i że zamierza je przeprowadzić w drodze ustawodawstwa państwowego. Będzie to i najlepszy i najradykalniejszy środek do usunięcia tych wszystkich niedogodności, które się nasuwają przy dotychczasowym niejednostajnym sposobie wybierania podatków.

Lwów 10 marca.

(Wykonywanie nowej ustawy drogowej. — Subwencye drogowe udzielone przez Wydział krajowy. — Nowa Rada miejska. — Bezrobocie szewców).

(X) Tydzień już mija od czasu, jak ostatni list do was wysłałem. Powodem tego była kilkudniowa moja podróż w powiat Niziański nad granicą Królestwa polskiego. Korzystałem z panującej dotąd ostrej zimy, ażeby przed roztopami wiosennemi dostać się po lodzie na drugą stronę Sanu. Tamtejsza okolica jest bowiem tak szczęśliwą, iż na wiosnę, gdy San zaczyna puszczać, wszelka komunikacya z miejscowościami położonemi po drugiej stronie tej rzeki bywa prawie przez dwa tygodnie przerwaną. W bieżącym roku ziemianie obawiają się jeszcze więcej roztopów wiosennych, wskutek ogromnej masy śniegu leżącego po polach. Raptowna odwilż, która właśnie jest spodziewaną, zamieni całą tamtejszą okolicę w jedno wielkie jezioro, a tem samem może znacznie opóźnić wiosenne zasiewy. Od kilkunastu lat nie pamiętam takiej masy śniegu w tamtejszej okolicy. Nigdzie nie widać w polu nawet jakiegokolwiek śladu drogi. Konie brnąć muszą po brzuchy, a kierować się muszą więcej własnym instynktem, aniżeli ręką furmana, aby dobić do portu. W pół godziny wszelki ślad sani wiatr zawiewa, wskutek czego następny podróżny odbywać musi również na oślep swą przeprawę.

W dzisiejszym mym liście chcę wam przedewszystkiem donieść choć w ogólnych zarysach o skutkach i osiągniętych rezultatach w administracyi dróg gminnych na podstawie noweli do ustawy drogowej z roku 1885.

Wydział krajowy wiedząc, że do ocenienia skutków ustawy tej doniosłości, co ustawa drogowa, potrzeba nietylko wprowadzenia jej w życie, lecz także dłuższego wykonywania oraz starannego i wszechstronnego zbadania osiągniętych rezultatów, postanowił jeszcze w roku zeszłym przystąpić do gromadzenia odnośnych materyałów, któreby wykazując dodatnie i ujemne strony noweli drogowej z r. 1875, dały zarazem podstawę do wydania uzasadnionej opinii o wartości tej ustawy dla ekonomicznych i społecznych stosunków kraju naszego, niemniej też o wnioskach dążących do jej zmiany.

W tym celu wystosował Wydział krajowy okólnik do wszystkich Wydziałów powiatowych z poleceniem przedłożenia niektórych dat, mogących służyć do ocenienia administracyi dróg gminnych na tle postanowień noweli drogowej. Nadto miały Wydziały powiatowe odpowiedzieć na pytania postawione w kwestyonaryuszu, a między innemi, czy i jakie trudności lub braki nasuwa wykonywanie noweli drogowej co do prestacyj w robociźnie ustanowionych na rzecz dróg gminnych; w jaki sposób wykonywane bywają postanowienia noweli o sposobie pokrycia potrzeb materyału drewnianego i czy i jakie wątpliwości nastręczały te postanowienia. Najważniejsze jednak pytanie odnosiło się do kwestyi, czyli zdaniem Rady powiatowej zastąpienie ustanowionych obecnie prestacyj drogowych w robociźnie i materyale drzewnym, dodatkami do podatków bezpośrednich, byłoby zgodne z dobrem ludności i czy powiaty zdołałyby podołać temu ciężarowi bez obawy szkodliwych następstw ekonomicznych.

Na okólnik powyższy odpowiedziało dotąd dopiero piętnaście powiatów: buczacki, czortkowski, doliniański, jasielski, kałuski, kolbuszowski, krośnieński, niziański, pilzneński, przemyski, przemyślański, sanocki, samborski, staromiejski i zaleszczycki.

Głównie zamierzam podać wam odpowiedzi odnoszące się do kwestyi zastąpienia prestacyj w naturze dodatkami do podatków bezpośrednich, inne zaś tylko o tyle, o ile zawierałyby rzeczy nowe, dotąd nieznane z dyskusyi sejmowej, lub niepodniesione przez pisma publiczne.

Wydział i Rada powiatowa buczacka zauważyły, iż nowela drogowa zbyt krótko jeszcze obowiązuje, ażeby można było stanowczo już dziś orzec, czy i jakie zmiany tej ustawy byłyby już dziś wskazane, konstatuje jednak zarazem, iż dobre skutki tej noweli w jej powiecie są widoczne. Zamianę prestacyj w naturze na dodatki do podatków uważa tak Wydział, jak i Rada powiatowa przy obecnie wygórowanych podatkach jako w wysokim stopniu uciążliwe dla kontrybuentów.

Wydział powiatowy czortkowski przemawia za zachowaniem nadal prestacyj w naturze i opłat pieniężnych, żąda jednak przyjęcia jednolitej podstawy do obliczania prestacyj, t. j. po 4 dni od rodziny, uwolnienia obszarów dworskich od robocizny, natomiast zobowiązania ich do dostarczania materyału drzewnego corocznie do wysokości 5% opłacanych podatków, dozwalając wykupno tylko tym, którzy nie mają własnych lasów. Tylko ubożsi mieliby prawo odrobienia 4 dni prestacyjnych; bogatsi kontrybuenci musieliby spłacić wartość tych dni wedle ceny, przez Radę powiatową oznaczonej.

Wydział powiatowy doliniański występuje przeciw zniżeniu prestacyi w robociznie z 6 na 4 dni, które nie wystarczają nawet na mierne utrzymanie wszystkich dróg gminnych. Tak Wydział jak i Rada powiatowa są tego zdania, iż zastąpienie prestacyi w naturze dodatkami do podatków jest niemożliwe. Wydział powiatowy przyznaje, że nowela drogowa o wiele podniosła znaczenie głównych dróg komunikacyjnych w powiecie w pojęciach naszego ludu, i pouczyła go, o ile racyonalne użycie sił prestacyjnych może dla dobra ogólnego zdziałać.

Wydział zaznacza wreszcie, że nowela wymaga koniecznie pewnej zmiany z tej przyczyny, iż wszystkie powiaty bez wyjątku traktowane są w niej szablonowo, bez względu na rozległość terytoryalną, warunki terenu, zaludnienie, a zatem i na wysokości podatków stałych opłacanych przez gminy i obszary dworskie.

Wydział pow. jasielski oświadcza, że trudności co do ściągnięcia prestacyj w naturze zawsze te same istnieją, które i dawniej się objawiały, a przyczyną jest brak wyrobionych pojęć o konieczności przyczyniania się jednostki do dobra ogółu; ztąd niechęć i ciągły opór bierny w wykonywaniu ustaw, które do tego zmuszają, następnie lenistwo ogólne naszego ludu. Tylko pod silną presyą i zagrożeniem kar lub egzekucyi da się osiągnąć odrobienie prestacyj, dobrowolnie nigdy. Wydział powiatowy występuje dalej nader stanowczo przeciw instytucyi zarządów drogowych i obowiązkowi prowadzenia różnych czynności ewidencyjnych i rachunków kasowych, do czego potrzeba rutynowanych buchalterów. Również oświadcza się ten powiat przeciw zamianie prestacyj w naturze na dodatki do podatków.

Wydział i Rada powiatowa kałuska oświadczają się również przeciw zamianie prestacyi na dodatki, jakoteż przeciw reformie noweli drogowej, gdyż dotychczas niema powodu do jakichkolwiek zmian.

Wydział powiatowy kolbuszowski jest za zastosowaniem wymiaru prestacyj drogowych na podstawie podatkowej, jednakowoż jest również przeciwnym zamianie prestacyj w naturze na dodatki do podatków.

Wydział powiatowy niziański podnosi, że nowela drogowa w tamtejszym powiecie zupełnie się zaaklimatyzowała. Lud dał się przekonać, że nowa ustawa, z wyjątkiem uciążliwych formalności instrukcyą poleconych, jest lepszą od dawniejszej. Co do zamiany prestacyj w naturze na dodatki do podatków, oznajmił wydział powiatowy, że myśl ta nie dałaby się przeprowadzić obecnie, ale podjętąby być mogła wówczas, gdy wszystkie drogi w kraju zostaną wybudowane, a myta zniesione.

Inne powiaty, jak: krośnieński, pilzneński, sanocki, samborski, staromiejski i zaleszczycki, oświadczyły się za prestacyami w naturze, tylko powiaty przemyski i przemyślański oświadczyły się dotąd za zmianą prestacyj w naturze na dodatki do podatków bezpośrednich. Zresztą ich uwagi co do noweli drogowej są co do treści prawie równobrzmiące. Dodać tylko muszę, iż niemal wszystkie powiaty użalają się na uciążliwą i biurokratyczną manipulacyę i rachunkowość wprowadzoną instrukcyą Wydziału krajowego, której gminy żadną miarą podołać nie mogą.

Z ostrą krytyką, wymierzoną przeciw całej noweli drogowej, wystąpił wydział powiatowy pilzneński, podnosząc, iż gdyby chodziło o wyliczenie dogodności i zalet noweli drogowej, to w kilku słowach uskutecznićby się to dało; ponieważ jednak chodzi o niedogodności i wady, w takim razie trudno mu nawet streścić tak niewyczerpany temat. Wniosków jednak wydział powiatowy nie przedstawił co do zmian noweli drogowej, uważając, iż tak słaby budynek sam z czasem runąć musi. Przypuszczać można, że rozgoryczenie wydziału powiatowego polega prawdopodobnie na tem, iż wniosek jego dążący do zmiany prestacyj w naturze na dodatki do podatków bezpośrednich nie uzyskał większości w łonie Rady powiatowej.

W ostatnich dniach udzielił Wydział krajowy kilku powiatom bezzwrotne subwencye na budowę dróg powiatowych i gminnych. Takie subwencye otrzymały Wydziały powiatowe w Bochni dla drogi gminnej Krasne - Zerosławice - Kępanów 500 złr.; w Wieliczce na drogę gminną Dąbie-Kępanów Łapanów 1.400 złr., zaś na drogę gminną Krasne - Zerosławice - Kępanów 600 złr.; w Brzesku na drogę gminną Wesołów-Stróże 1.500 złr.; w Limanowej na drogę gminnę Tymbark-Krasne 2.500 złr., zaś na drogę gminną Krasne-Łososina 1.000 złr.; w Nowym Sączu na drogę gminną Bobowa - Nowy Sącz 3.000 złr.; w Rzeszowie na drogę powiatową Tyczyn - Jawornik 4.000 złr.; w Rawie na drogę powiatową Rawa-Uhnów 4.500 złr. subwencyi oraz 14.000 złr. bezprocentowej pożyczki; w Skałacie na drogę gminną Skałat - Grzymałów - Podwołoczyska 4.000 złr.; w Stryju na drogę gminną Stryj-Żurawno 4.000 złr. a ewentualnie 7.000 złr., jeśli dopełni pewnych warunków; wreszcie w Tarnopolu na drogę powiatową Tarnopol-Brody 6.000 złr.

Nowo wybrana Rada miejska tutejsza odbędzie jutro rano pierwsze posiedzenie, na którem przystąpi do wyboru komisyi dla sprawdzenia wyboru Rady. Przedtem uda się cała reprezentacya do kościoła katedralnego, gdzie odprawione zostanie solenne nabożeństwo. Ponowny wybór p. Mochnackiego prezydentem miasta jest niewątpliwym, natomiast na wiceprezydenta jest kilku kandydatów. Poważne grono radnych podnosi kandydaturę rektora tutejszego uniwersytetu prof. Dra Piętaka. Niewiadomo tylko, czyli Dr Piętak przyjąłby ofiarowaną mu godność. Myśl ta znajduje coraz więcej zwolenników, a przypuszczam, iż nawet radni mieszczanie oddadzą chętnie swe głosy Drowi Piętakowi, gdyż tenże w Radzie miejskiej cieszy się ogólną sympatyą.

Kuryer Lwowski doniósł przed kilku dniami przy sposobności omawiania sprawy bezrobocia szewców tutejszych, iż czeladnik W. zapytywał telefonem p. Marszałka krajowego: czyli odesłał do p. prezydenta miasta przyobiecane 100 złr., a gdy mu odpowiedziano, iż p. Marszałek śpi, zażądał, aby go zbudzono i poproszono do telefonu, co też rzeczywiście miało nastąpić. Wobec tego, że wiadomość tę powtórzyły i inne dzienniki tutejsze, a czeladnika W. pociągano nawet w kołach rzemieślniczych do odpowiedzialności za ten krok niestosowny, muszę w interesie prawdy i po zasięgnięciu informacyi u źródła kompetentnego skonstatować, że doniesienie to jest od początku do końca niezgodne z prawdą. Czeladnik W. zapytywał telefonem tylko odźwiernego Wydziału krajowego, czyli nie wiadomo mu, ażali przyrzeczoną pomoc pieniężną odesłał p. marszałek do prezydenta miasta, ale ani nie żądał zbudzenia p. marszałka i zawołania do telefonu, ani też oczywista nikt p. Marszałka z tego powodu nie inkomodował.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 11 lutego br. zatwierdził wybór p. Adama Jakubowskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dąbrowej.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyalistów pocztowych: Ludwika Łukasiewicza we Lwowie, Józefa Zytyńskiego w Nowym Sączu, Hilarego Rożankowskiego w Krakowie i Juliana Władysława Gozdawę Tyszkowskiego we Lwowie, kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Łukasiewicza dla Tarnowa, Żytyńskiego dla Nowego Sącza, Rożankowskiego dla Brodów a Tyszkowskiego dla Krakowa.

Minister handlu przeniósł oficyałów pocztowych: Antoniego Kobzdaja ze Lwowa, Mikołaja Minasiewicza z Żywca i Józefa Krzeczkowskiego z Sambora, tudzież asystentów pocztowych Ignacego Menschika z Drohobycza i Marcina Jezierskiego z Tarnopola do okręgu dyrekcyi pocz i telegrafów w Pradze.

JE. p. Namiestnik jako Prezydent Dyrekcyi lasów i domen mianował kontrolora kas prowentowych Michała Pawulskiego w Dolinie oficyałem kancelaryjnym przy powyższej Dyrekcyi.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy tymże sądzie krajowym wyższym Rudolfowi Elgasowi, kancelistowi sądu krajowego w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Stefana Bukojemskiego w Lanczynie rzeczywistym nauczycielem skoły etatowej w Lanczynie; tymczasowego nauczyciela Mikołaja Raida w Werbiążu niższym, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Werbiążu niższym; tyczasowego nauczyciela Karola Wilczkiewicza w Żabnie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żabnie; tymczasową nauczycielkę Monikę Wyrobiszównę w Wieprzu stałą nauczycielką, zawiadującą szkołą filialną w Zakrzowie; tymczasowego nauczyciela Bazylego Kobrzyńskiego w Ceniawie stałym nauczycielem, zawiadującym szkołą filialną w Ceniawie.

Rada państwa.

W dyskusyi, jaka się wczoraj toczyła nad tytułem: „zarząd centralny ministerstwa spraw wewnętrznych,“ zabrał głos dep. Reicher, który uskarżał się na system protekcyjny, jaki panuje w urzędach administracyjnych, a w szczególności na faworyzowanie szlachty. Jeśli członkowie prawicy żalą się na narodowościowe upośledzenie, to lepiej byłoby, aby nie słowami, lecz czynem robili opozycyę rządowi. Mowca omawia wielkie ciężary, jakie ponoszą gminy, żąda zmniejszenia takowych i przemawia za reformą domu podrzutków. Potrzeba osobnego ustawodawstwa dla ochrony dzieci i wogóle cała sprawa ubogich powinna być zreorganizowaną i scentralizowaną, przyczem założony przez cesarzową Augustę w Niemczech powszechny związek pomocy może służyć za wzór.

Po zamknięciu dyskusyi przemawia dep. Chamiec, jako jeneralny mowca *pro*. Zaznacza on, iż w pojedynczych wypadkach zachodzą w administracyi braki, nie wini jednak za to urzędników, ale dawne ustawodawstwo, które wymaga nagłej reformy. Ażeby urzędnik mógł pojedynczą sprawę rozstrzygnąć, musi nietylko sto tomów rozporządzeń i orzeczeń, lecz także całą registraturę przewertować. Jeśli zaś takie orzeczenie zostanie zniesione, musi ponownie być wydane, a wówczas rzuca światło pewnej stronniczości. Stronniczość w ogólności ze względów narodowościowych nie istnieje w Austryi. Przewlekanie spraw ma swą przyczynę głównie w brakach ustawodawstwa. Potrzebna jest zatem zmiana ustawodawstwa administracyjnego, następnie nowa ustawa o przynależności i uregulowanie żydowskich gmin wyznaniowych.

Dep. Menger, jako jeneralny mowca *contra*, polemizuje z Ferjanciczem i ubolewa, iż w ostatnich czasach urzędnicy prokuratoryi państwa ubiegają się o mandat poselski. Następnie wdał się mowca w krytykę stanu urzędniczego; podnosi, że personal jest niedostateczny, czego dowodem, że wydatek na administracyę polityczną nie został podwyższony, tok instancyj w sądownictwie jest również zbyt powolny, a na dowód tego przytacza jako przykład proces w Drohobyczu z powodu zniesienia parkanu, w której to sprawie Galicyjski Bank kredytowy, jako strona oskarżona, potrafił przez całe lata odraczać rozstrzygnięcie. Menger mówi dalej o dyurnistach, względem których państwo od wszelkich usuwa się obowiązków, podczas gdy przedsiębiorców prywatnych zmusza ono całkiem słusznie do zaopatrzenia robotników. Następnie przytacza mowca przykłady upośledzenia Niemców w szczególności na Szlązku.

Referent Kathrein oświadcza, iż porozumienie między narodami jest możliwem; da się ono także i w Czechach przeprowadzić, jeśli żaden szczep nie będzie miał pretensyi stać się panującym. — Niemcy są wielkim i wysoce ucywilizowanym narodem i nie potrzebują się obawiać pokojowej cywilizacyjnej rywalizacyi z żadnym narodem.

Tytuł „Zarząd centralny“ przyjęto, poczem rozpoczęła się dyskusya nad tytułem: „Wydatki na policyę państwa“.

Dep. Kronawetter zastanawia się nad wykonywaniem ustaw wyjątkowych w Wiedniu; twierdzi, iż z biednymi robotnikami postępują bezwzględnie i dowolnie, przytacza w tej mierze przykłady i wnosi w końcu rezolucyę względem uchylenia stanu wyjątkowego. Wywody tego posła prostował reprezentant rządu radca ministeryalny hr. Kielmannsegg, tudzież prezes policyi bar. Kraus, który szczegółowo zajmował się wypadkiem wydalonego z Floridsdorf robotnika Frimmela.

Dalsze rozprawy odroczono do dnia dzisiejszego.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Z posiedzenia z dnia 24 lutego.

Prezes Koła zdaje sprawę z deputacyi do ministra skarbu w sprawie petycyi Banku krajowego. — JE. minister skarbu przyznając w zasadzie słuszność żądań, zawartych w petycyi Banku krajowego, wskazał jako właściwą drogę udanie się do Namiestnictwa.

Sprawozdanie p. Kozłowskiego z deputacyi do ministra handlu w sprawie taryf drzewnych i zaliczek przy *Unionbank* i kolei Karola Ludwika na zboże rosyjskie udzielanych.

JE. minister handlu 1. przyobiecał przedsięwziąć z kolejami rokowania w celu przypuszczenia większej ilości stacyj kolejowych galicyjskich do zniżeń ogłoszeniem z dnia 22 lutego 1889 r. dziewięciu stacyom przyznanych; 2. prośbę o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii, Szwajcaryi i Francyi i o trwałe uchylenie zamierzonego podwyższenia taryfy drzewnej w kierunku wschodnim obiecał zbadać; 3. obiecał zbadać układ kolei Karola Ludwika z *Unionbankiem* w sprawie zaliczek na zboże rosyjskie, nie czyniąc jednakże stanowczej nadziei uchylenia utrudnień wskutek powyższych ułatwień dla obcego zboża krajowej produkcyi czynionych.

P. Kozłowski wnosi, ażeby Koło o wszystkie trzy powyższe punkta energicznie i wytrwale się upominało i przedkłada następujące wnioski:

1. zważywszy, że taryfę uzupełniającą dla przewozu drzewa w kierunku Adryatyku z dnia 1-go stycznia 1888 Nr 20558 ex 1888 zmieniono ogłoszeniem z d. 22 lutego 1889 r. Nr 23 *V. Bl. des Handelsminist.*, redukując przeto dokonane przedtem podwyższenie dla 9 stacyj galicyjskich, a 6 bukowińskich, o $1/3$ część;

2. zważywszy, że w myśl rzeczonego zniżenia jedna stacya nadawcza z wyjątkową ceną przewozu przypada na 37 km. kolei na Bukowinie, a w Galicyi na 255 km., a zatem wedle równej miary Galicya zniżenie dla 62 stacyj otrzymać powinna;

3. zważywszy, że JE. minister handlu w uznaniu dla tej galicyjskiego eksportu drzewnego więcej dotkliwej niedogodności przyobiecał rozpocząć rokowania z dyrekcyami kolei w celu przypuszczenia większej ilości stacyj do zniżeń ogłoszeniem z d. 22 lutego 1889 przyznanych i zażądał wykazu najważniejszych dla handlu drzewnego miejsc ładunkowych.

4. zważywszy, że taryfa z d. 1 stycznia 1889 cenę przewozu drzewa w taryfie z d. 1 marca 1886 zawartą dla wszystkich stacyj zniżyła, a jedynie tylko na kolei Jarosławsko-Sokalskiej cenę przewozu podwyższyła — uprasza Wys. Koło JE. Ministra handlu: 1) o przedsięwzięcie rokowań w celu zrównania cen przewozu ze stacyj 1. Żywiec, 2. Sucha, 3. Podgórze, 4. Nowy Sącz, 5. Stróże, 6. Tarnów, 7. Dębica, 8. Rozwadów, 9. Mielec, 10. Zagórz, 11. Rzeszów, 12. Jarosław, 13. Mościska, 14. Oleszyce, 15. Bełzec, 16. Zółkiew, 17. Lwów, 18. Krasne, 19. Rawa Ruska, 20. Buczacz, 21. Sniatyn — z cenami taryfą wyjątkową z d. 22 lutego Nr 23 V. *Bl. des Handelsminist.* dziewięciu stacyom galicyjskim, a sześciu bukowińskim przyznanemi, z zastrzeżeniem ewentualnego prawa reklamacyi dla innych stacyj; 2) o zbadanie przyczyny, dla której cenę przewozu z Rawy Ruskiej i Sokala podwyższono i o przedsięwzięcie odpowiednich kroków dla uchylenia tego podwyższenia; 3) o bezpośrednią taryfę drzewną do Belgii i do Szwajcaryi i Francyi *via* Arlberg; 4) o zapobieżenie projektowanemu podwyższeniu taryf dla wywozu drzewa na wschód na kolei lwowsko-czerniowieckiej, które na życzenie innych kolei po upływie 6 miesięcy dokonanem być może.

W dyskusyi biorą udział posłowie bar. Romaszkan, który proponuje objęcie w stacye, mające być uwzględnionemi: Otynię; p. Tyszkowski Przemyśl, Żuk-Skarszewski większą ilość stacyj na kolei Podkarpackiej.

Koło wnioski p. Kozłowskiego z poprawkami bar. Romaszkana, Tyszkowskiego i Skarszewskiego uchwala.

P. Szczepanowski zapytuje przewodniczącego, w jakiem stadyum znajduje się sprawa wniosku Abrahamowicza, Chrzanowskiego i Hausnera w sprawie taryf kolejowych. Przewodniczący p. Jaworski zawiadamia, że wniosek przysposobiła komisya do drugiego czytania, a staraniem przewodniczącego będzie przyspieszyć postawienie go na porządku dziennym.

Do porządku dziennego przychodzi rozprawa ogólna nad budżetem. Przemawiają posłowie: prezes Jaworski, Szczepanowski, Abrahamowicz, Madeyski i Rutowski, poczem odroczono dalszy ciąg obrad. Koło uchwaliło poufność narad.

Posiedzenie z dnia 25 lutego.

I. Na porządku dziennym dalszy ciąg obrad nad budżetem. Przemawiają pp.: Bobrzyński, prezes Jaworski, Chamiec, Alfons Czaykowski, Hausner X. Kopyciński, Rosenstock, Niemczynowski, Czerkawski. Koło upoważnia przewodniczącego, ażeby w imieniu Koła przemówił w Izbie w rozprawie ogólnej nad budżetem i przedstawił postulaty Koła polskiego.

II. Poseł Hompesch popiera petycyę Wydziału pow. Tarnobrzeskiego w sprawie obwałowania Wisły i Sanu. Przekazano petycyę referentowi p. Rutowskiemu.

III. Poseł Bobrzyński składa mandat do komisyi dla sprawy Izb robotniczych. Koło Polskie wybiera w jego miejsce posła hr. Pinińskiego.

Posiedzenie z dnia 7 marca.

I. Pos. Rutowski stawia i uzasadnia wniosek: uprasza się przewodniczącego, ażeby zniósł się z Rządem co do następujących spraw gorzelnianych: 1. Resztę kontyngentu indywidualnie rozdzielonego nie wszystkie dyrekcye dotąd rozdzieliły właścicielom gorzelń; 2. należy przyspieszyć rozdział reszty austryackiego kontyngentu pomiędzy gorzelnie rolnicze, potrzebujące uwzględnienia; 3. zaszły wypadki, że domagano się 2-letnich kontraktów dzierżawy gorzelń; 4. przy udzielaniu kredytu podatkowego rafinerom za kaucyą zachodzą utrudnienia, neutralizujące dobrodziejstwo kredytu.

Pos. Dr Kozłowski stawia poprawkę: „Zważywszy, że zegary miernicze przy gorzelniach ciągle się psują, co naraża właścicieli gorzelń na długie i dotkliwe przerwy produkcyi, prezydyum przedstawi rządowi potrzebę osadzenia w Galicyi stałych monteurów.“

Prezes Jaworski przedstawia stan sprawy gorzelnianej w ministerstwie skarbu. Indywidualny rozdział ostateczny kontyngentu został dokonany. Rozdział reszty niewyczerpanego austryackiego kontyngentu ma być niebawem dokonany. Jedna z firm, która dostarczyła zegarów mierniczych wadliwej konstrukcyi, otrzymała napomnienie. W sprawie eksportu potrzebną jest energiczna inicyatywa producentów.

Pos. Rosenstock w sprawie tej sprosi niebawem producentów spirytusu do Lwowa dla wdrożenia wspólnej akcyi w celu ożywienia handlu exportowego za granicę.

Po przemówieniach posłów: Wysockiego, Rutowskiego, Kozłowskiego i Lewickiego, Koło wniosek p. Rutowskiego z poprawką p. Kozłowskiego uchwaliło.

II. Na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad budżetem. Przemawiają posłowie: Kozłowski, JE. Zaleski, Romaszkan, Piniński, Jaworski, Hompesch, Czartoryski, Ruczka, Tyszkowski, Rutowski, Machalski, Lewicki, Chamiec.

Posiedzenie z d. 10 marca.

I. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem. Przemawiają pp.: Rutowski, Kozłowski, Hompesch, Biliński, Żuk-Skarszewski, Czerkawski, Chamiec, Machalski, Gniewosz, Hausner, Czartoryski, Struszkiewicz i Lewicki.

II. Pos. Hausner wnosi: Koło polskie wyrazi ubolewanie z powodu, że członkowie jego nie bywają obecni przy ważnych głosowaniach w Izbie bez urlopu. W dyskusyi zabierają głos pp.: Madeyski, prezes Jaworski, Piniński, Bartoszewski, Ruczka, Onyszkiewicz, Machalski, Czerkawski, poczem Koło przyjmuje do wiadomości kroki poczynione przez prezydyum Koła.

III. Rada powiatowa krośnieńska wniosła do Koła petycyę z żażaleniem przeciwko żądaniu władz wojskowych, domagających się dostarczania przez gminy pisarzy biegle mówiących po niemiecku przy komisyach dla klasyfikacyi koni i z żądaniem zaprowadzenia języka polskiego przy tychże komisyach.

Gdy w tejże samej sprawie Wydział krajowy na ręce pos. Chrzanowskiego wniósł obszerny memoryał, przewodniczący przedłoży ministerstwom obrony krajowej całą sprawę i domagać się będzie uchylenia nieprawidłowości.

IV. P. Biliński przedkłada pismo zarządu

austryackich kolei państwowych oznajmiające, że w myśl życzenia posłów polskich: a) dano Dyrekcyom ruchu szeroki zakres wpływu na zakupno materyału i inwentarza; b) zaprowadzono bezpośrednie bilety na wielu stacyach kolei państwowych do kolei Północnej; c) załączono wykaz zakupionych materyałów u krajowych producentów. Pismo to Koło przyjmuje do wiadomości.

V. Hr. Piniński stawia i uzasadnia wniosek: „Koło polskie poleca członkom komisyi karnej, ażeby dążyli do tego, by przedłożenie rządowe o t. zw. *Güterschlaechterei* zostało w ten sposób zmienione, by wszelkie z lichwiarskiem wyzyskiwaniem połączone zakupywanie gruntów było karanem jako występek. Przemawiają pp.: Jaworski, Żuk-Skarszewski, Madeyski, Gniewosz i Rutowski, poczem na wniosek posłów Jaworskiego, Madeyskiego i Rutowskiego ze zgodą hr. Pinińskiego Koło uchwaliło przekazać sprawę zmian potrzebnych w przedłożeniu rządowem członkom Izbowej komisyi karnej w porozumieniu z członkami komisyi prawniczej Koła. Ponieważ zaś sprawa nie jest naglącą, członkowie komisyi starać się będą o odroczenie tej sprawy w komisyi karnej aż do rozstrzygnięcia sprawy w Kole.

VI. Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi legitymacyjnej z wyboru posła Blocha. — P. Struszkiewicz stawia i uzasadnia wniosek: „Koło oświadczy się za wnioskiem komisyi legitymacyjnej, uznającej ważność wyboru p. Blocha.“ W dyskusyi przemawiają pp. Bobrzyński, — Onyszkiewicz, Machalski, Jaworski, Roszka, Bartoszewski, Rutowski, Biliński, Czartoryski i Hausner, poczem Koło przyjmuje wniosek p. Struszkiewicza.

VII. Ks. Czartoryski interpeluje członków komisyi legitymacyjnej co do stanu sprawy wyborów dwóch posłów i domaga się przyspieszenia załatwienia. — P. Machalski żąda przyspieszenia sprawdzenia jego wyboru. Po wyjaśnieniach członków komisyi legitymacyjnej pp. Struszkiewicza i Bartoszewskiego, Koło przyjmuje wniosek ks. Czartoryskiego.

VIII. P. Żuk-Skarszewski wyraża życzenie: „Gdy dzienniki donoszą, że c. k. komory austryackie nie przepuszczają przez granicę osób, jadących z pasu granicznego Królestwa Polskiego za przepustkami, jeżeli takowe nie są zaopatrzone wizą c. k. austryackiego konsulatu w Warszawie, Koło upraszа swego Prezesa, ażeby upomniał się u c. k. Rządu o usunięcie takiej szykany.“

Prezes sprawę przedłoży rządowi.

IX. Na wniosek p. X. Świeżego Koło upoważnia go do postawienia w Izbie rezolucyi w sprawie zapomóg dla ludności szląskiej.

Sprawy krajowe.

Ankieta w sprawie reorganizacyi kraj. średniej szkoły lasowej we Lwowie.

Lwów 11 marca.

(×) W przeszłym miesiącu donieśliśmy, że wskutek polecenia sejmowego postanowił Wydział krajowy zwołać w b. m. fachową ankietę, dla zbadania stosunków kraj. szkoły lasowej i obmyślenia środków, któreby instytucyę tę postawiły na trwalszych podstawach i zapewniły jej pożądany rozwój w przyszłości. Otóż posiedzenie tej ankiety odbyło się przed kilku dniami w sali radnej w pałacu sejmowym. Ankiecie przewodniczył członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzanowski, a z zaproszonych przybyli pp.: JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Stadnicki, Tadeusz Lange, Dr Piotr Gross, Juliusz Siegler, Glanz, Lettner, Tyniecki, Strzelecki i Strusiewicz.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusyi, ankieta zgodnie z opinią dyrekcyi szkoły lasowej uznała, że nauki, które uczniowie w szkole lasowej pobierają, nie są dość gruntownie obmyślane, a praktyczne wykształcenie uczniów tej szkoły jest zupełnie niedostateczne, wskutek czego nie są oni dostatecznie przygotowani do egzaminów na samoistnych leśników, ani też mogą współzawodniczyć z niższą rządową szkołą lasową w Bolechowie, która ma za zadanie wykształcenie niższych organów dla leśnictwa.

Następnie podniesiono, iż przyczyną tych niezadawalniających wyników nauki jest z jednej strony niedostateczne przygotowanie uczniów przyjmowanych do kraj. szkoły lasowej, z drugiej zaś stosunkowo wielka liczba przedmiotów nauki znacznej liczby przedmiotów w stosunkowo krótkim, bo 2 lata trwającym kursie. W następstwie zaś tego brak czasu na odpowiednie demonstracye i ćwiczenia w ogrodzie doświadczalnym szkoły, jak i w lesie w Winnikach, który Wydział krajowy na cele nauki tej szkoły wyznaczył.

Z uwagi na to, że ankieta nie widziała powodu, dla którego należałoby odstąpić od pierwotnie zamierzonego celu, wyznaczonego kraj. szkole lasowej w statucie organizacyjnym, przeto doradza reorganizacyę tej szkoły w tym kierunku, ażeby powyżej wykazane niedostatki mogły być usunięte i przez to cel szkoły, t. j. kształcenie leśników, został osiągnięty.

Dlatego doradza ankieta:

a) Rozszerzyć naukę w krajowej szkole lasowej do lat 3.

b) Przeznaczyć jeden rok na nauki przygotowawcze i podstawowe.

c) Rozszerzyć niektóre nauki zawodowe techniczne i administracyjne i rozłożyć je odpowiednio na lata 2gi i 3ci.

d) Ścieśnić te nauki, które do zawodowego wykształcenia leśnika nie są koniecznie potrzebne, a natomiast —

e) Zakreślić szersze ramy i poświęcić jak najwięcej czasu demonstracyom i ćwiczeniom praktycznym, tak w ogrodzie doświadczalnym, jak i w lesie winnickim.

f) Kuratorya wraz z dyrekcyą szkoły i kolegium nauczycielskiem zastanowić się mają nad sposobem przeprowadzenia powyższego wykształcenia w zarysach zaprojektowanej reorganizacyi, przy współudziale zaproszonego członka Wydziału krajowego, p. Leona Chrzanowskiego. To praktyczne wykształcenie ma mieć na celu bliższe i dokładniejsze zapoznanie ucznia z lasem, ważniejszemi pracami w lesie wykonywanemi i obowiązkami leśniczego.

g) Do szkoły należy przyjmować na pierwszy rok tylko takich kandydatów, którzy przynajmniej czwartą klasę gimnazyalną (lub inną w swoim stopniu równającą się szkołę) z postępem ukończą.

h) Takim kandydatom jednakże, który wykażą się świadectwem dojrzałości, ma być umożliwione wstępywanie odrazu na rok drugi i ukończenie nauk w ciągu dwóch lat.

i) W końcu należy postarać się o odpowiednie pomieszczenie uczniów na praktykę po ukończeniu nauk, a takim, którzy nauki ukończą z dobrym postępem i złożą główny egzamin z całości nauk zawodowych, udzielać odpowiednie stypendya na dalsze praktyczne kształcenie się w zawodzie lasowym.

Na tem zakończono obrady, które trwały przeszło pięć godzin.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują:

Obiegająca w kołach tutejszych i w dziennikach czeskich pogłoska, jakoby profesor Uniwersytetu lwowskiego i deputowany Dr Leon Biliński miał być powołany na katedrę przy uniwersytecie wiedeńskim, jest zupełnie bezpodstawna. Dr Biliński nie występuje ze swoją kandydaturą, a nawet oświadczył rektorowi uniwersytetu wiedeńskiego Drowi Süssowi, iż w razie ofiarowania mu katedry na uniwersytecie wiedeńskim nie mógłby jej przyjąć.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Król Milan z początkiem przyszłego tygodnia przybędzie do Wiednia, gdzie zabawi kilka dni. Z Wiednia powróci Milan do Belgradu, zkąd podejmie dłuższą podróż do Konstantynopola, Palestyny i Syryi. W końcu ma król powrócić napowrót do Serbii.

Radca stanu Alimpije Wassiljewicz udał się do Jałty, aby królowej-matce Natalii wręczyć pismo serbskich rejentów, zawiadamiające ją o wstąpieniu na tron jej syna, króla Aleksandra I.

Serbski dziennik urzędowy ogłasza ukazy, mocą których niektóre posady w ministerstwie spraw wewnętrznych zostały obsadzone nowemi osobistościami.

Z Berlina: Cesarz Wilhelm II zamierza w październiku z Aten, gdzie będzie obecnym na weselu swej siostry księżniczki Zofii z następcą tronu greckiego, wybrać się do Konstantynopola celem złożenia wizyty sułtanowi.

Z Konstantynopola: Komisyi dla spraw armeńskich, zostającej pod przewodnictwem Derwisza baszy, polecił sułtan obmyślenie i wypracowanie planu względem reform, jakie mają być zaprowadzone w administracyi prowincyj armeńskich. Plan ten będzie przedłożony sułtanowi do aprobaty. Za podstawę tego projektu mają służyć reformy, które już dawniej były proponowane sułtanowi, a które tenże obecnie, według możności, chce urzeczywistnić.

Z Belgradu.

Korespondent *Neue fr. Presse* miał dłuższą rozmowę z Risticzem, który zapewnił, iż rejencya zamierza prowadzić rząd czysto konstytucyjny. Jej staraniem będzie przywrócić równowagę w budżecie i spełnić wszelkie zobowiązania finansowe. Jesteśmy tedy — rzekł Risticz — zajęci obecnie wewnętrznemi kwestyami; polityka zewnętrzna zas ustąpiła na drugi plan naszego interesu. Sądzę, iż nie jest to źle i że może to być tylko pomocnem dla pokoju europejskiego.

Następnie przeszedł Risticz do polityki zagranicznej, a w szczególności omawiał przedewszystkiem stosunek Serbii do Austro-Węgier. Mniemam — rzekł Risticz — iż przyjaźń Serbii dla Austryi winna być opartą nie na uczuciach pojedynczych osób lub na usposobieniu jakiegobądź stronnictwa, lecz powinna się wspierać na interesie wypływającym z samej natury rzeczy, oraz na logice faktów. Nie wątpimy, iż dobry nasz stosunek z Austryą pozostanie trwałym i wciąż czem raz silniej rozwijać się będzie. Co do naszego pojmowania stanowiska Serbii względem innych państw, jasno wyraziliśmy się w naszej proklamacyi. Pragniemy przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami. Przyjaźń ta w żadnym kierunku niema mieć charakteru prowokacyjnego. Mogę się powołać na świadectwo hr. Andrassego, a również i na hr. Kalnokiego, iż z najtrudniejszych sytuacyj wybrnęliśmy z powodzeniem. Po ustąpieniu hr. Andrassego stosunek mój z baronem Haymerle zaostrzył się. Sposób, w jaki tenże życzył sobie załatwić formalną kwestyę austryacko-serbskiego traktatu handlowego — trzymał się on bowiem w epoce dźwignięcia się naszego narodu postanowień pokoju pasarowickiego, zawartego w chwili najcięższej naszej niewoli — zmusił mię do wzięcia dymisyi, lecz merytoryczne rokowania popierałem; nie dość na tem, ze względu na ważność stosunków handlowych z Austryą, pragnąłem, aby pierwszy nasz traktat handlowy został zawarty z Austryą, a nie było moją winą, iż naprzód zrobiono ugodę z Anglią. Stan obecny czyni niemożliwem podniesienie kwestyi zasadniczej, która mię wówczas zajmowała. Wszyscy jesteśmy za dobremi stosunkami handlowemi z Austryą; nikt z nas nie pragnie wojny celnej, jaka n. p. toczy się między Rumunią a Austryą. Za dwa lata kończy się nasz traktat handlowy, za rok nastąpi kwestya wznowienia go. Sądzę, iż opinia publiczna powinnaby zarówno w Austryi, jak i u nas zajmować się już kwestyą, w jaki sposób dałyby się ułagodzić niektóre postanowienia traktatu, które dla obu państw wzajemnie były niekorzystne.“

P. Risticz następnie powtarza zapewnienie, iż rejenci i rząd we wszystkich swych czynnościach będą pamiętali o tem, jak niezbędnem jest utrzymanie pokoju europejskiego dla Serbii, pragnącej konsolidacyi swych stosunków wewnętrznych. „Gdy nasze ministeryum, powiada, zawiadomiło w Petersburgu o abdykacyi króla Milana, odpowiedział wówczas p. Giers naszemu posłowi, iż uważa tę sprawę za kwestyę wewnętrzną Serbii, i że się wszystko odbyło w sposób legalny, lecz radzi tylko być ostrożnym i we wszystkich kwestyach zewnętrznych. Zupełnie taką samą odpowiedź dał hr. Kalnoky, gdy nasz poseł wiedeński doniosł mu o abdykacyi. My tej rady usłuchamy. Niedorzeczne jest twierdzenie niektórych dzienników, iż zamierzamy wywołać niepokój w austryackiem terytoryum okupacyjnem. Wiemy, iż przez to możemy się tylko narazić na ciężki konflikt, możemy wyzwać potęgę naszego sąsiada i strącić przez to tylko tych w nieszczęście, którzy fałszywym naszym obietnicom poświęciliby swą egzystencyę. — I w Bułgaryi też puszczono pogłoskę, iż ztąd rozpoczną się agitacye na gruncie bułgarskim. Wczoraj oświadczyłem w sposób lojalny Zacharyaszowi Stojanowowi, znanemu bułgarskiemu publicyście, iż Serbia będzie się zajmowała tylko swemi własnemi sprawami.“

Takie są poglądy dzisiejszych władców serbskich. Według zdania Risticza mają one prowadzić do rozkwitu kraju. Zakończył on ciekawą swoją rozmowę temi słowy: „Przed pięciu laty odwiedził mię znany francuski ekonomista Emil de Laveleye i zapytywał mię przytem o moje zdanie polityczne co do spraw zewnętrznych. — Wówczas, gdym nawet marzyć o tem nie mógł, iż kiedyś zostanę rejentem Serbii, powiedziałem — a możesz pan znaleść moje słowa w znanem dziele tego autora: — Serbia powinna ze wszystkiemi mocarstwami żyć w przyjaźni, lecz nie powinna być sługą żadnego z nich. To oświadczenie (rzekł rejent z naciskiem) aż do śmierci będzie miało dla mnie znaczenie. Dosłownie mogę je dziś powtórzyć, jako moje przekonanie, a jeżeli ze mną się pan spotkasz po wielu latach, nie będę potrzebował rumienić się, iż wypowiedziałem je z taką stanowczością“.

Senzacyjnemi szczegółami upstrzył *Pesti Naplo* abdykacyę króla Milana. Twierdzi on mianowicie, iż abdykacya nastąpiła pod naciskiem radykalnej rewolucyi pałacowej. *Pesti Naplo* utrzymuje, iż król łudził Austro-Węgry swą udaną przyjaźnią, podczas gdy Persianiemu i Tauszanowiczowi już w grudniu przyrzekł, iż ulegnie życzeniom narodu, zerwie z Austryą i pojedna się z carem. Tem przyrzeczeniem związał się król, a gdy teraz zamierzał za pomocą Proticza utworzyć rząd wojskowy i podczas wyborów zgnębić liberalnych i radykalnych, wówczas najwybitniejsze osobistości obu tych stronnictw w Belgradzie złączyły się razem i we środę między godziną 9tą a 10tą rano zmusiły króla do abdykacyi. Podczas rokowań z przywódcami król przyrzekał wszystko, chcąc tylko zyskać na czasie, ale wówczas Gruicz zawołał: Królu, my ci nie wierzymy. Kompetentne sfery w Austryi były powiadomione o tych zajściach. Ten sam dziennik zapowiada, iż około Wielkanocy mają zbrojne bandy z Czarnogóry wpaść do Bośni i Hercegowiny.

Według korespondenta belgradzkiego *N. Fr. Presse* myśl abdykacyi powziął król w Niszu, dokąd się udał na wystawę rolniczą; wobec otoczenia swego nie ukrywał król swego zamiaru, o którym zawiadomił także kilka dworów. Z wysokich stron, a w szczególności od cesarza niemieckiego miał on otrzymać list odradzający mu wykonanie tej myśli i upominający, aby wytrwał na stanowisku, na którem go los postawił. List ten wywarł wielkie wrażenie na Milanie. Starał się on utworzyć gabinet i rokował z radykalnymi, którzy jako pierwszy warunek postawili amnestyę Pasicza. W tem żądaniu widział król osobistą obrazę, gdyż Pasicz w r. 1885 knuł plany przeciw życiu Milana. Gdy także i w innych kwestyach politycznych nie mogło przyjść do zgody, stał się zamiar abdykacyi nieodwołalnym. Rozstrój nerwowy naprowadzał nawet Milana na myśl samobójstwa. „Nic mi nie pozostaje, jak pójść za przykładem Arcyksięcia Rudolfa“ — miał raz zawołać. W poniedziałek także poseł rosyjski został zawiadomiony o postanowieniu króla. Powziąwszy stanowczą myśl abdykacyi, odzyskał król znowu swą sprężystość umysłu, wypracował cały ceremoniał aktu abdykacyi, a po dokonaniu takowej miał wyrzec do Risticza: „Jestem zadowolony z tego, co uczyniłem i nigdy nie będę żałował mego kroku“. Obecnie czuwa król nad wychowaniem swego syna. Charakterystycznem jest, iż Aleksander następnego dnia po wstąpieniu na tron wstał jak zwykle o godzinie 6 rano, o 7 wypracował swoje zadanie, a o 8 miał lekcyę. Młody król pobiera naukę przepisaną dla drugiej klasy gimnazyalnej, włada kilku językami, dobrze tańczy i jeździ na koniu, a wielki talent okazuje do jeografii i nauk przyrodniczych. Od młodości ojciec i matka nazywają go „Sasza“, skróconą nazwą rosyjską imienia Aleksander. Ze swoimi rówieśnikami mało się styka, a wspólnikiem jego zabawy jest obecnie syn byłego ministra konserwatywnego. Wcześnie wprowadzono go w świat; po raz pierwszy był tego roku na balu partyi liberalnej i bal ten sam otworzył, tańcząc z panią Risticz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 marca.

— **Konferencye rekolekcyjne dla młodzieży uniwersyteckiej** X. St. Załęskiego T. J. odbędą się, jak w trzech latach poprzednich, także w tym roku w kościele św. Barbary w Krakowie, d. 17, 18, 19, 20, 21 i 22 marca o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu bezpłatne rozesłano młodzieży uniwersyteckiej i szkoły sztuk pięknych, a przez Wnych księży Katechetów za wiedzą pp. dyrektorów rozdano starszej młodzieży gimnazyalnej. W latach minionych uczęszczało na te konferencye po 500—700 młodzieży codziennie.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek d. 14go b. m. w ul. Smoleńskiej i Wolskiej.

— **Członkowie jury konkursu na teatr w Krakowie.** Karol bar. Hasenauer jest twórcą nowego nadwornego teatru w Wiedniu, dzieła bezsprzecznie pomnikowego, mimo to iż ma mieć pewne wady w urządzeniu pod względem praktycznym. On także jest twórcą nadwornych muzeów i wielkiej rotundy na wielkiej wystawie z r. 1873. Karol Ibl jest twórcą nadwornej opery w Peszcie, którą to budowę osiągnął na konkursie międzynarodowym, prócz tego twórcą licznych budowli publicznych i prywatnych. Józef Zitek stworzył gmach teatru czeskiego w Pradze. Nam najwięcej zaszczytu przynosi rodak nasz p. Julian Niedzielski, który przy konkursie na teatr w Reichenbergu otrzymał pierwszą nagrodę i tylko wskutek pokątnych intryg innej firmy widział się zmuszonym od budowy odstąpić; w tej chwili wypracowuje on szczegółowe plany na teatr w Białej, którą to pracę uzyskał na ograniczonym konkursie w roku zeszłym. Aż do śmierci Ferstla, twórcy Votivkirche i Uniwersytetu w Wiedniu, był p. Niedzielski prawą ręką tego mistrza a wszystkie szczegóły budowy uniwersytetu są jego ręki, po śmierci zaś Ferstla prowadził tę budowę już samodzielnie. W uznaniu zasług udzielono mu też order Franciszka Józefa z koroną. P. Juliusz Hochberger jest twórcą gmachu sejmowego we Lwowie, dzieła wysoce monumentalnego, dziś zaś piastuje godność dyrektora budownictwa we Lwowie i mało miast może się poszczycić tak nieposlednią siłą prowadzącą zabudowanie i tworzenie nowych dzielnic, jak to widzieć można we Lwowie. P. W. Gorgolewski jest bardzo znanym i wziętym architektem w W. ks. Poznańskiem, a projekt jego na parlament w Berlinie uwieńczonym był nagrodą na wielkim konkursie na ten budynek. Prace p. G. mieliśmy sposobność podziwiać na Wystawie krajowej sztuki w Sukiennicach w r. 1887.

— **Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego** odbyło się wczoraj przy licznym udziale członków, pod przewodnictwem prezydenta Jasińskiego. — Ze sprawozdania sekretarza, rektora Kasparka, dowiadujemy się, iż Towarzystwo prawnicze prawidłowo i pomyślnie się rozwija. Liczyło ono 135 członków, odbyło 9 posiedzeń miesięcznych, zaznaczyło swoje zdanie bądź drogą petycyj, bądź przez delegatów w kilku ważnych sprawach, jak n. p. reforma postępowania w sprawach spadkowych i opiekuńczych, reforma sądownictwa itd. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania wydziału i komisyi kontrolującej, uchwalono projekt budżetu na r. 1889, oraz zmianę art. 7 statutu w tym kierunku, że liczbę członków wydziału pomnożono z 7 na 15. Celem zmiany tej jest umożliwienie wydziałowi rozszerzenia i ożywienia działalności Towarzystwa w zakresie postanowień art. 2 statutu.

Na r. 1889 wybrani zostali do wydziału pp. Jasiński jako prezes, Zoll, Kasparek, Jakubowski Faustyn, Muczkowski Stefan, Styczeń, Wilkosz Ferd., Fierich Maurycy, Leo J., Louis, Milewski Józef, Morelowski Julian, Rosenblatt Józef, Szybalski i Szymkiewicz jako członkowie. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp Cieszyńskiego i Szurka. Z powodu spóźnionej pory odłożono zapowiedziane dwa odczyty na przyszłe posiedzenie miesięczne, które się odbędzie we wtorek d. 19 b. m.

— **Stowarzyszenie młodzieży ruskiej** „Akademiczna Hromada“ urządza w d. 1 kwietnia wieczorek na cześć Tarasa Szewczenki. Program składać się będzie z samych ukraińskich kompozycyj, a łaskawy udział przyrzekli pani Biberowiczowa, artystka rus. nar. teatru we Lwowie i p. Guszalewicz tenor z Wiednia. Kierunek artystyczny objął zawsze chętny dla młodzieży dyrektor Tow. muz. p. Barabasz. Młodzież akademicka polska, interesująca się bardzo wieczorkiem Szewczenki, wysłała do komitetu członków swoich pp. Jachymiaka, Schmidta i Bindera. Również przyjęli udział w pracy komitetu pp. dyrektor Barabasz i artysta-rzeźbiarz Lewandowski. Dochód z wieczorku przeznaczony jest na „Bratnią pomoc“ akademików,“ oraz bibliotekę Tow. „Akad. Hromady.“ — Sali na koncert użycza łaskawie dyr. Tow. wzajemn. ubezpieczeń bez żadnego wynagrodzenia, a co zawsze z wszelką ochotą czyni, gdzie chodzi o dobroczynny cel koncertu.

— **W stowarzyszeniu** rękodzielników „Zgoda“ odbędzie się dla członków w niedzielę d. 17go b. m. wieczorem o godzinie 7 wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem ku uczczeniu ś. p J. I. Kraszewskiego.

— **Stan wody** na Wiśle zaczyna się podnosić skutkiem panujących obecnie roztopów i opadów atmosferycznych. Niema wszakże dotąd obawy powodzi. — Prąd wody niesie kawały lodu. Na tych kawałach lodu widziano wczoraj płynące stadko kaczek. Twierdzono, że miały to być dzikie kaczki.

— **Flaszeczki z mlekiem.** Mleczarnia przy ulicy Brackiej pod L. 5 zaprowadziła u siebie nowy rodzaj wygody dla publiczności, mleko bowiem sprzedaje we flaszeczkach, szczelnie zamkniętych i zabezpieczonych banderolą. Tym sposobem kupujący mogą być przekonani, że dostają istotnie mleko z Grodkowic, zarówno z abonentami odbierającymi je codziennie w opieczętowanych blaszankach. Jest to jedyny sposób uniknienia nadużyć dla obu stron przykrych; służba częstokroć zaopatrując się w nabiał gdzieindziej, podawała go za pochodzący z mleczarni z ulicy Brackiej. Publiczność zyska więc na pewności odbioru i na czystości, tąk niezbędnej w naczyniach, w których się mleko mieści, mleczarnia zaś również zyska, bo nie będzie zmuszoną odpowiadać za nabiał kupowany od przekupniów. Flaszki oddawane po użyciu przyjmują się napowrót, zatem koszt wcale nie jest zwiększony. Jest to nowość tak powszechnie przyjęta zagranicą i tak zresztą praktyczną, że niezawodnie również i u nas przyjmie się z łatwością.

— **Straż policyjna** krakowska powiększoną zostanie wreszcie o 20 ludzi. Od dłuższego czasu domagało się tego bezpieczeństwo publiczne, domagała się nawet dyrekcya policyi, która najdotkliwiej czuła, jak niedostateczną strażą policyjną rozporządza, dotąd bowiem miała dyrekcya policyi taką samą liczbę żołnierzy, jaka była ustanowiona wówczas, gdy miasto było o połowę mniejsze. Powiększenie straży nastąpi zaraz po uchwaleniu odnośnej rubryki budżetu przez Radę państwa. Oprócz tego do utrzymania straży policyjnej przyczynia się gmina pewnym dodatkiem z własnych funduszów; otóż dodatek ten na owych 20 żołnierzy wyniesie około 1550 złr.

— **Małżeństwo ks. Battenberskiego.** Czytamy w *Figarze*: Przez dwa miesiące, grudzień i styczeń, na listach przyjezdnych jednego ze skromniejszych hotelów w Mentonie zapisane były pani i panna Loisinger. Prowadziły życie ciche, wiedziano zaś o nich tyle tylko, że córka jest śpiewaczką w teatrze darmstadzkim i że dla poratowania wątłego zdrowia przybyła na południe. Z porady lekarza miała wracać do Niemiec dopiero na wiosnę. Młoda osoba nie była piękna w klasycznem tego słowa znaczeniu, lecz jej prawdziwie książęca postawa i przepyszne płowe włosy zwracały powszechną uwagę. Przy końcu stycznia w tymże samym hotelu stanął jakiś mężczyzna wysoki, elegancki, który kazał się zapisać jako p. Ernst z Heidelbergu, fabrykant wyrobów płóciennkowych. Przybył on bez służącego, jadał przy ogólnym stole i rozmawiał chętnie ze wszystkimi, zwłaszcza z włoskimi malarzami. Całe dnie przepędzał na przechadzkach po górach w towarzystwie pięknej aktorki. Bliżsi znajomi prześladowali p. Ernsta podobieństwem jego do ks. Aleksandra Battenberskiego, twierdząc, że kupiec piękniejszym jest jeszcze od żołnierza — nikomu jednak nie przychodziło na myśl, aby to miały być dwie osoby w jednej. Wprawdzie p. Müller, b. konsul rosyjski w Darmstadzie, tytułował p. Ernsta „Durchlaucht“, brano to jednak powszechnie za żart. Dopiero następująca okoliczność wzbudziła pewne podejrzenia. Pewnego dnia rzekomy kupiec wszedł do pokoju panny Loisinger, gdzie było kilka osób. P. Müller opowiadał właśnie o zgonie Arcyksięcia Rudolfa; usłyszawszy to, pan Ernst dostał nerwowego drżenia i przez jakiś czas nie mógł przyjść do siebie.

O kilka kilometrów od Mentony, wśród cytrynowych gajów, znajduje się wioseczka M. W kościółku jej, wzniesionym na skale, odbył się w dniu 6-ym lutego ślub p. Ernsta, czyli hr. Hartenau, a właściwie księcia Aleksandra Battenberga z panną Loisinger, śpiewaczką opery darmstadzkiej, córką kamerdynera feldmarszałka wojsk austryackich, Signorinigo. Książę, nie mogąc pojąć ukochanej w kościele ewangielickiem w Mentonie — a to z powodów licznych formalności, wymaganych przez miejscowego pastora — postanowił, iż ślub zostanie dopełniony według obrządku kościoła katolickiego, który wyznaje jego żona. Konsul Müller, żona jego i kilka zaufanych osób towarzyszyło pannie młodej w najętym powozie. Aksamitny czarny płaszcz ukrywał przed oczami ciekawych biały strój oblubienicy. Młoda para, po ślubie, udała się natychmiast do Medyolanu; pani Loisinger opuściła Mentonę od paru dni zaledwie.

Należy dodać, że jeśli po ceremonii religijnej, jaka się odbyła w małym kościółku w M., nie nastąpi ślub cywilny, małżeństwo to jest nieważnem. Prawo włoskie bowiem dozwala, aby obrzęd religijny poprzedził ślub cywilny, lecz ten ostatni jest obowiązkowym.

— **Król Milan w Szczawnicy.** W roku 1887 wśród chylącego się ku jesieni, ale jeszcze skwarnego lata, w ślicznej naszej Szczawnicy niezwykły ruch panował w gościnnym domu. Zwożono choinki, przybijano chorągwie, ustawiano transparenty i zawieszano lampy. Cała Szczawnica była w nerwowem usposobieniu — miał się bowiem odbyć bal na weteranów. Około godziny 4-ej depesza zawiadomiła zarząd, iż znakomity gość przybędzie do Szczawnicy, dla którego zatrzymano najlepszy apartament na zamku. Depesza miała podpis Esterhazy, ale głos publiczny utrzymywał, że przyjedzie król Milan. O godzinie 5-ej prezes komitetu balowego z wiceprezesem udali się na spotkanie króla, który ze Szmeksu, gdzie przebywał, zrobił wycieczkę do Szczawnicy. Komitet balowy zaprosił króla; król przyjął zaproszenie pod warunkiem, że będzie w podróżnem ubraniu, gdyż innego z sobą niema. Publiczność po większej części wiedziała o przybyciu króla — jedni słyszeli — inni widzieli — a inni tylko na słowo wierzyli, ale kto żył, poszedł na bal — z ciekawości. Widzieliśmy osoby 80 letnie, wybierające się na bal. Wybiła godzina 10, niespokojność wzrasta na sali, ścisk straszny, a króla nie widać. Nakoniec przyszedł — rząd dam stanął u wejściu, i gdy wchodził, jedna z panien podała mu bukiet z kwiatów. Sredniego wzrostu, dobrej tuszy, brunet, oczy piękne czarne, śniada twarz, uśmiech uprzejmy. Stanął obok przygotowanego dla niego fotelu i z uwagą przypatrywał się tańcom, które wnet po przyjściu gościa rozpoczęły się. W przypuszczeniu, że król tylko krótko zabawi, rozpoczęto od mazura. Król w ciągu tańców rozmawiał ciągle z damami, przedstawianemi mu przez gospodynie balu. Kiedy w ciągu tańców przechodził koło transparentu, przedstawiającego orła polskiego, wspomniał, że i Serbowie mają w herbie białego orła — tylko dwugłowego. O ile nam wiadomo, w rozmowie z damami rozpytywał każdą z nich, z której części Polski przybywa i jak się w tej części kraju powodzi. O godzinie 1-ej wyszedł z sali z otoczeniem, składającem się z majora gwardyi, a swego wuja Aleksandrowicza, pułkownika Gruicza, sekretarza Christicza — a z Węgrów hr. Esterhazego, hr. Andrassego, hr. Pongracza, p. Stemara itd.

Nazajutrz rano, zdążając jak zwykle z kubkiem do Józefiny, ujrzałem na skręcie chodnika króla, który na mój ukłon odpowiedział ukłonem i zbliżył się do mnie, rozpytując się o miejscowe stosunki. Mówił: „Nie wiedziałem, że jadę do Polski, ale rad jestem bardzo, że się między Panami znajduję, choć na tak krótko. Sądziłem (mówił król), że Polacy mają do mnie uprzedzenie — obecnie przekonałem się, że się mylę, a opinię, jaką miałem o Polakach, z tych kilku osób, które znałem, jako prawych i uczciwych ludzi, stwierdziłem w zupełności.“ Spotkaliśmy Rusinki i Góralki; różnica kostiumów zwróciła uwagę króla, kazał sobie tłumaczyć, gdzie mieszkają Rusini, jakiej są religii, a wtedy poszliśmy na deptak kryty do zarządu, aby mu pokazać granice kraju, zamieszkałego przez Rusinów, na mapie, jaka tam była.

Koło godz. 9 zaczęły się zbliżać damy, do których podszedł król. Następnie przyszedł ówczesny następca tronu, a dzisiejszy król Aleksander I serbski z nauczycielem — ładny, 10-letni chłopiec, o czarnych żywych oczach, trochę bladej twarzy i delikatnych rysach. — W pół godziny zajechały fiakry ze Szmeksu. Król z synem i świtą, obsypany bukietami, odjechał, zostawiając pamięć uprzejmego obejścia dla jednych — hojny datek dla drugich, — to jest dla weteranów. Tego samego dnia, przy długim stole w około zasiadło ze 40 osób do obiadu. Ktoś podniósł, że to nie był król, lecz że towarzystwo Węgrów dla ściągnięcia gości na bal kazało jednemu z pośród siebie odegrać rolę królewską, że komitet balu umyślnie puścił tę pogłoskę i t. d. Wątpliwość wzbudza ciekawość — wiarę i niedowiarstwo. Były osoby, które wstały od stołu z tem przekonaniem, że niskie ich ukłony były nie dla króla, ale dla zwykłych Węgrów, gdyby choć dla baronów z Niedzicy! — ale i te osoby nie gniewały się ze względu na szlachetny cel balu. Byli niektórzy, co dowodzili, że król miałby na sobie przynajmniej jeneralski mundur, jeżeli już bez orderów, to przynajmniej w orszaku adjutantów z pióropuszami, a nie po cywilnemu. Król byłby przyjechał przynajmniej własnym powozem, z służbą w liberyi, a nie fiakrami ze Szmeksu. Król, czy nie, w każdym razie przysporzył on dochodu na dobry cel, ożywił bal i w dniu następnym ożywił wody krajowe. Szczawnica wdzięczną mu była, a dziś w księdze pamiątkowej posiada już podpisy królów Milana I i Aleksandra I.

— **Jerozolima** 28 lutego. W ubiegłym miesiącu odwiedzili Palestynę: Młody książę Adam Sapieha z Krasiczyna i w. książę rosyjski Aleksander Michajłowicz. Ten ostatni hojne rozdawał jałmużny między ubogich, a w szpitalu rosyjskim każdego chorego obdarzył 20 frankówką. Na korwecie, którą w. książę odbywa swe podróże morskie, inżynierem mechanikiem jest polak Józef Bolesławski. Przybył z w. księciem do Jerozolimy, a jako dobry katolik odbył św. spowiedź i przyjął komunię św. w Grobie Chrystusa Pana. Pielgrzymi polscy odbyli sześciodniowe ćwiczenia duchowne pod przewodnictwem jednego kapłana rodaka. Po rekolekcyach udali się do patryarchy, który im serdecznie winszował tej pracy nad swoją duszą i udzielił im błogosławieństwa pasterskiego.

Damy od przebłagania (dames reparatrices), o których była wzmianka w *Czasie* dnia 22 sierpnia z. r., zapowiedziały w karnawale przebłagalne nabożeństwa, w czasie których będą kazania w różnych językach, nie wyłączając i polskiego.

Klaryski francuskie (z Paray le Monial) zakupiły od rządu tureckiego spory kawał ziemi przy trakcie betleemskim i zamierzają wznieść wspaniały klasztor z kościołem. Takim więc sposobem Jerozolima uzyskała świeży zastęp oblubienic Chrystusowych, pomagających swojemi modłami znojnemu dziełu misyjnemu w Ziemi świętej.

Z nowych budowli mam do zanotowania cerkiew Abisyńczyków. Zbudowana z ciosu, w kształcie rotundy, ozdobiona większych rozmiarów kopułą, w krótce po zupełnem jej wykończeniu będzie należeć do znakomitszych domów bożych Jerozolimy. W Betleemie protestanci budują dla siebie zbór. Dla nadania temu przedsięwzięciu rozgłosu pozwolili sobie w niemieckiej gazecie (*Ewangelisches Gameideblatt*, Königsberg 1 stycznia b. r.) złośliwych wycieczek przeciw naszemu zakonowi. Jest atoli nadzieja, że kon-

sul pruski, p. Fischendorf, za pośrednictwem rządu swojego w Berlinie zmusi pomienioną redakcyę do odwołania pomienionych krzywdzących nasz zakon insynuacyj. Nareszcie o patryarchacie łacińskim wypada wspomnieć. Pod patryarchą łacińskim, X. Wincentym Bracco, rozszerzają się miejsca misyjne tak, że obecnie często świeckich parafij jest w 23 miejscowościach, a wszystkich księży świeckich 45. Między tymi jest 11 kanoników. W seminaryum patryarchalnem 26 alumnów przygotowuje się do przyszłego stanu kapłańskiego.

Wiadomości policyjne. Od nałogowego złodzieja Izaaka Reinkranta odebrano koc biały na bieliznę, znaczony literą M i jedynką, farbą zieloną, który to koc przyniósł do niego Wurtzel, złodziej niebezpieczny, przed trzema miesiącami w nocy. Pożądanem byłoby zgłoszenie się właściciela do policyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 14go: *Wicek i Wacek*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

W sobotę 16go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

W niedzielę 17go: Po południu: *Przed śniadaniem*, komedya w 1 akcie hr. Fredry. Występ panny Grodzkiej — i *Żyd w beczce*, krotochwila ze śpiewami.

Wieczorem po raz 111: *Kościuszko pod Racławicami.*

— Dnia 12go marca przed południem piękna pogoda, po południu deszcz, wieczorem i w nocy śnieg; term. od 10·5 spadł wieczorem na 0·8 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 745·0 millim., term. —0·2 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 14go marca: śś. Zacharyasza i Matyldy.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Pierwsza prelekcya na korzyść Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się d. 10 b. m. w niedzielę o 4ej po południu w pięknej sali Towarzystwa ogniowego wobec nie dość może licznego, ale bardzo dobranego towarzystwa słuchaczy. O. Stefan Pawlicki mówił o „Cola di Rienzi.“ — Ten syn szynkarza znad Tybru, który chodząc po ruinach Rzymu marzy o jego dawnej wielkości, a później [illegible] wróceniu panowania politycznego Rzymu nad światem. Takie panowanie wrócić się już nie może i niema w sobie nic, coby się przedstawiało jako jakieś dobro dla narodów i dla ludzkości. Możliwem jest tylko panowanie duchowe Rzymu jako stolicy Kościoła nad światem całym do katolicyzmu nawróconym. A to panowanie, które świadczyłoby o jedności i miłości wzajemnej wszystkich narodów w prawdzie, byłoby największem dla ludzkości dobrem i rzeczą ze wszechmiar najpożądańszą. Prelegent nie wątpi, że ten ideał ziści się w przyszłości.

Niezwykła nowość. P. Kazimierz Bartoszewicz ogłasza szereg „Pogadanek na tle literatury, sztuki i życia krakowskiego.“ Znając werwę i dowcip prelegenta, można sobie obiecywać wiele spostrzeżeń, chwytanych w lot bez szablonu i pedanteryi — oby także i w granicach, jakie humorystyka i publicystyka, pisana czy mówiona, szanować powinna. Z tą nadzieją donosimy, że pierwsza pogadanka odbędzie się w sobotę, d. 16 marca o godzinie 5 w sali hotelu Saskiego.

Pan Mahrburg *contra* **celowość.** P. Mahrburg napisał przeszłego roku książkę: „Teorya celowości ze stanowiska naukowego,“ w której zwalczał teleologiczne stanowisko, a w szczególności zbijał wywody X. Morawskiego w książce: „Celowość w naturze.“ Dziś, w marcowym numerze *Przeglądu powszechnego*, znajdujemy obszerną i ciekawą odpowiedź X. Morawskiego. X. M. analizując całe dzieło p. Mahrburga nie przyznaje mu wartości naukowej, zarzuca mu wiele filozoficznych i naukowych nieścisłości, a osobliwie zapoznanie historycznego wpływu, jaki na postęp nauk wywarł pogląd celowy na naturę.

Kwestya celowości należy niewątpliwie do tych głębokich a zarazem żywotnych zagadnień, które umysł ludzkości wiecznie zajmowały — niniejszy więc spór dwóch naszych filozoficznych pisarzy zasługuje na uwagę.

Laureatka. W tych dniach w Sztokholmie został rozstrzygnięty konkurs, ogłoszony przed półtora rokiem na najlepszą i wyczerpującą monografię o wynalazkach elektro-technicznych. Z pośród kilkudziesięciu prac, nadesłanych na konkurs, pierwszeństwo przyznano pani Józefie Chybińskiej, rodaczce naszej, która, ukończywszy wydział nauk przyrodniczych w Zurichu, poświęca się specyalnie studyom w zakresie fizyki. Rodaczka nasza mieszka obecnie w Kotlinach, pod Odessą. Monografia, wieńczona nagrodą 5.000 franków, została napisana w języku francuskim.

Przegląd sądowy i administracyjny zeszyt 3 zawiera: 1. Z powodu uchwały sejmu, zmieniającej ustawę o zniesieniu prawa propinacyi, przez prof. Dra J. Kleczyńskiego; 2. Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech, przez prof. Dra Edmunda Krzymuskiego; 3. O potrzebie nowelli do § 77 i pos. tar. 101 ustawy o należytościach, przez Dra Aleksandra Małaczyńskiego; 4. Praktyka cywilno-sądowa; 5. Praktyka karno-sądowa. — Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego, przez Dra Wincentego Tarłowskiego; 6. Praktyka administracyjna. — Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego, przez Dra Aleksandra Małaczyńskiego; 7. Zapiski literackie: „Ustawa o postępowaniu karnem z d. 23 maja 1873 r. razem z odnoszącemi się do niej ustawami i rozporządzeniami objaśniona przez prof. Dra Józefa Rosenblatta. Kraków, 1887,“ (przez prof. Dra E. Krzymuskiego). „Prawo prywatne austryackie,“ przez Ernesta Tilla, doktora praw, profesora uniwersytetu lwowskiego i adwokata kraj. Tom II. zeszyt pierwszy. Prawo rzeczowe. We Lwowie, 1888“ (przez prof. Dra Maurycego Fierichą); 8. W sprawie pomnożenia sił sądowych (memoryał lwowskiej Izby adwokatów); 9. Kronika: II zjazd prawników i ekonomistów polskich. — Międzynarodowe stowarzyszenie dla uprawy prawa kryminalnego. — Ze stowarzyszeń; 10. Wiadomości urzędowe; 11. Ogłoszenia urzędowe.

Dział ekonomiczny.

Projekt budowy kolei lokalnej z Jasła do Rzeszowa wniósł rząd wczoraj w Izbie poselskiej. Przedłożenie oblicza koszta na 5¼ miliona złr. Budowa ma być rozpoczęta natychmiast po uchwaleniu ustawy t. j. z wiosną b. r., a ukończoną najpóźniej w przeciągu 2 lat. Na pokrycie części kosztów budowy [illegible] 7500 sztuk akcyj kolei [illegible], które skarb państwa otrzymał w roku 1874 tytułem zwrotu subwencyi udzielonej tej kolei na budowę linii Falkenau-Graslitz. [illegible] skarb państwa [illegible] kwotę 3,412,000 złr. Rząd uzasadnia potrzebę budowy tej kolei względami ogólno-państwowemi oraz handlowemi, gdyż przyczyni się ona [illegible]. Długość linii wynosi 70 kilometrów. Kolej pójdzie z Jasła doliną Jasiółki do Moderówki, następnie wzdłuż rzeki Wisłoki przez Frysztak, Wiśniową, Strzyżów, Czudec, Boguchwałę do Rzeszowa. Zarząd kolei wykonywać będzie dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Reforma szkoły koszykarskiej w Jarosławiu. Istniejąca od lat dziewięciu szkoła koszykarska w Jarosławiu przygotowała już niemało robotników, którzy, rozproszeni po kraju, stworzyli nowy, nieznany dawniej przemysł krajowy. To stanowi wielką zasługę tamtejszej szkoły. Mimo to [illegible] przedsiębiorstwo handlowe wyrobami koszykarskiemi nie były tak prowadzone, jakby być powinny. Dochodziły nawet niekiedy skargi od odbiorców, a i robotnicy bywali zniechęceni i liczba ich nie była dostateczna, tak, że nie zawsze zamówione wyroby były gotowe na termin, co dawało powód do skarg. Wskutek tych rozmaitych zażaleń, krajowa komisya przemysłowa powzięła uchwałę poczynić w szkole niektóre zmiany; co też komitet miejscowy temi czasy przeprowadził. Na nauczyciela powołano p. Gondka, byłego stypendystę Wydziału krajowego. P. Gondek uczył się naprzód w kraju, a dokształcił się w Wiedniu i na Morawie. Kierownikiem szkoły i przedsiębiorstwa handlowego mianowano p. Jana Chądzyńskiego, lwowianina. Do komitetu nadzorczego, który się składał z księcia Jerzego Czartoryskiego, pp. Bartoszewskiego, Hutha starosty i Micewskiego, przystąpił znany przemysłowiec p. L. Czyński, zaś w miejsce ustępującego p. Bartoszewskiego, p. Andrzej Maj, dyrektor tutejszego gimnazyum. — Można mieć nadzieję, że tak zreformowana szkoła odpowie w zupełności swojemu celowi, że nowy nauczyciel i kierownik, poparci i należycie nadzorowani przez komitet, wprowadzą szkołę tak pod względem nauki, jakoteż odbytu handlowego na zupełnie dobrą drogę dla pożytku uczniów, robotników, powiatu i kraju.

Wiedeń 11 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 790, wołów węgierskich 2491 i wołów niemieckich 1613. — Razem 4813 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 48, 50 do 52 złr.; osobliwe —, 54 do 56 złr.; wyjątkowo do —, za woły węgierskie 50, 54, 56 do 58, osobliwe —, — do — złr.; za woły niemieckie 50, 56, 59 do 60 złr.; osobliwe — do — złr. za 100 kilo żywej wągi.

Wiedeń 12 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 6,547. Ciężkich bagonów i średnich 2.474. — Razem 9,021.

Galicyjską nierogaciznę płacono po 27, 32, 38 do 40 złr.

Bukowińską po, —, — do — złr.; ciężkie bagony po 50 51 do 52 złr.; średnio ciężkie po 45 do 50 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 11 marca.

Pszenica na wiosnę 7·38—7·43, na maj-czerwiec 7·56—7·61, na jesień 7·69—7·74; żyto na wiosnę 6·17—6·22, na maj-czerwiec 6·26—6·31; kukurudza na maj-czerwiec 5.23—5·28; owies na wiosnę 5 80—5·85, na maj-czerwiec 5·88—5 93; spirytus kontyngentowany 15·00—15·25; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ 21·25——·—, galicyjska cesarska 21·75——.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłano składkę parafian z Zabierzowa 24 złr. 81 cent.

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłali: J. K. dwie łyżeczki srebrne i 2 złr., K. O. pierścionek złoty i 2 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłała rodzina K. 2 złr., Fr. Marsowa z Limanowy 3 złr.

Dla dotkniętego ciężką chorobą Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego nadesłano pod lit. J. B. 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 marca. Terminu zwołania delegacyj wspólnych dotąd nie oznaczono; porozumiano się, że należy to uczynić jak się da najrychlej, lecz ze względu na stan obrad parlamentarnych w Wiedniu i w Peszcie zdaje się, że przed czerwcem będzie to niemożliwem. Doniesienia *Journal des Débats* o wzmocnieniu załóg wojskowych w Zemuniu i Piotrowaradynie z powodu wypadków serbskich są wprost zmyślone.

Peszt 13 marca. Tisza, korzystając z podanej mu do tego sposobności w klubie, ponowił zapewnienie, że wytrwa, dopóki korona i parlament poczytywać to będą za jego obowiązek.

Dla Milana, który tu ma przybyć, przygotowują apartament w hotelu „królowej angielskiej.“

Berlin 13 marca. Do *Nat. Ztg* donoszą z Petersburga: Spodziewają się tu, że książę Ferdynand uczuje się niezadługo znużonym rządami. Nastąpi to zapewne w chwili, kiedy się synod oświadczy przeciw niemu, co ma — zdaniem kół tutejszych — niezadługo nastąpić.

Berlin 13 marca. Rothschild i Bleichroeder podjęli się sfinansowania pożyczki rosyjskiej jedynie w tym celu, aby nie dopuścić do pogorszenia się sytuacyi, wywołanej przez panikę panującą w Paryżu. Pomagają oni czynnie, aby zapobiedz upadkowi *Société des metaux.*

Paryż 13go marca. Minister wojny polecił wszystkim komendantom przypomieć wojsku przepisy i ustawy: że żołnierzom i oficerom nie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń cywilnych bez wyraźnego upoważnienia od ministra. Jestto już skutek papierów zabranych w biurach ligi.

W publiczności wzrasta wielkie oburzenie przeciw paryskiemu domowi Rotszyldów, który jest właściwym inicyatorem pierścienia miedzianego i on wielkie banki do udziału namówił. Dom Rotszyldów stracił również, jak zapewniają, około sto milionów, lecz gdy „Comptoir d'Escompte“ i inne banki uginają się pod klęską, Rotszyld jeden powetuje straty, wśród paniki wykupi akcye „Société des métaux“, zakupi miedź po niskich cenach, zarobi na likwidacyi i na następnem podniesieniu się cen. Potęga finansowa Rotszyldów okazuje się większą, niż wszystkich banków razem, niemniej większą przebiegłość oraz bezwzględność.

Paryż 13 marca. Przybyła tu w przejeździe pierwsza z Ameryki katolicka pielgrzymka do Rzymu i Palestyny. Towarzyszą jej biskupi i 40 księży.

Belgrad 13 marca. Redukcya armii była i jest jednym z głównych postulatów radykalnych, którzy twierdzą: Serbia nie może walczyć przeciw Austro-Węgrom, jest na to zasłabą; nie może też walczyć po jej stronie, bo byłoby to przeciwnem uczuciu narodowemu. Więc obecnie armia jest niepotrzebną, wystarczy milicya. Do rezerw ma być rozpuszczonych zaraz 6000 żołnierzy i zniesione niektóre zagraniczne legacye. Pozycya rejentów wobec radykalnych jest bardzo trudną; nie mając za sobą powagi korony, mogą jedynie szukać poparcia zagranicznego, więc tylko ze strony Rosyi. Wielkiej wagi jest pytanie: co się ma dziać, jeżeli rejenci napotkają opór ze strony radykalnych, albo jeżeli który z nich zachoruje, umrze, lub usunie się? Co do exkrólowej Natalii, są zarówno serbskie, jak i zagraniczne sfery polityczne tego zdania, że teraz jest już obojętnem, gdzie ona przebywa. Jeżeli jako królowa do polityki się mieszać nie miała prawa, to tem bardziej teraz, gdy jej domniemani zwolennicy liberalni i radykalni są u steru; nie może leżeć wcale w ich interesie zezwolenie, żeby exkrólowa miała polityczną rolę odgrywać.

Belgrad 13 marca. Rejenci rozdzielą między siebie czynności, decydować jednak będą większością głosów.

Metropolita Michał wróci do Serbii. Milan przystał na to. Metropolita osiądzie w posiadłości swej, w bliskości Belgradu położonej.

Konstantynopol 13 marca. Baron Reuter otrzymał koncesyę na bank cesarski w Teheranie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu rozprawa nad budżetem. Tytuł „Policya państwa,“ po krótkiej dyskusyi przyjęto 115 głosami przeciw 88. Również został załatwiony tytuł „Dziennik ustaw państwowych.“

Wiedeń 13 marca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, iż komendant siódmego korpusu armii, hr. Degenfeld-Schönburg, na własne żądanie został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Fmp. bar. Waldstaetten zamianowany został komendantem 7-go korpusu.

Berlin 13 marca. Na wczorajsze ostatnie posiedzenie sejmu prowincyonalnego przybył cesarz i miał przemowę, w której prosił o zachowanie mu starej wierności brandenburgskiej.

Reichsanzeiger ogłasza rozkaz gabinetowy do hr. Moltke, w którym cesarz dziękuje mu za 70-letnie zasługi około dobra państwa.

Berlin 13 marca. *Kreuz Ztg* donosi z dobrze poinformowanego źródła, iż cesarz Aleksander przybędzie w końcu czerwca lub w początku lipca do Kopenhagi i wkrótce potem złoży wizytę cesarzowi Wilhelmowi. Co do miejsca spotkania dotychczas nie powzięto żadnych bliższych postanowień. W dobrze poinformowanych sferach sądzą, iż cesarz Wilhelm jeszcze przed powitaniem cesarza rosyjskiego podejmie podróż do Londynu.

Paryż 13 marca. Na posiedzeniu komisyi, wybranej przez Izbę deputowanych, wszyscy z wyjątkiem Cassagnaca oświadczyli się za tem, aby członkowie ligi patryotycznej byli ścigani sądownie.

Książę Aumale złożył wizytę Tirardowi, Canrobertowi i Mac-Mahonowi, poczem udał się do Akademii francuskiej, gdzie najsympatyczniej został powitany przez akademików.

Londyn 13 marca. Izba niższa 231 głosami przeciw 88 przyjęła ustanowienie siły zbrojnej w liczbie 152,282 żołnierzy.

Petersburg 13 marca. *Düna Ztg* donosi z Rygi, iż rząd niebawem ustanowi w Rydze władzę wykonawczą w zarządzie komunalnym. Gubernator miał w tej mierze otrzymać szczególne pełnomocnictwa. W razie potrzeby zarządzenia te mają być rozciągnięte i na inne miasta kraju bałtyckiego.

Na mocy rozporządzenia ministeryalnego dziennikowi *Rigasche Börsen- & Handelszeitung* wzbronione zostało drukowanie ogłoszeń prywatnych na 8 miesięcy.

Ogłoszono ustawę dozwalającą dalszą eksploatacyę istniejących już w Królestwie Polskiem, na odległości nie mniej jak 1,86 kilometra od pruskiej lub austryackiej granicy kopalń, pod warunkiem, iż właściciele zobowiążą się wypełniać przepisy celne i policyjno budowlane. Dla zakładania jednak nowych kopalń w terytoryum pogranicznem potrzebne jest zezwolenie cesarskie.

Belgrad 13 marca. Minister spraw wewnętrznych zniósł cenzurę na dzienniki zagraniczne, nadsyłane redakcyom krajowych dzienników, cudzoziemcom i korespondentom gazet zagranicznych.

Pogłoski o redukcyi armii czynnej nie są uzasadnione.

Belgrad 23 marca. Wbrew przeciwnym wiadomościom donoszą urzędownie, iż król Milan w początku przyszłego tygodnia uda się do Budapesztu w celu pożegnania się z Cesarzem austryackim, poczem zabawi kilka dni w Wiedniu. Dalszy program podróży, zdaje się, dotychczas nie został jeszcze ostatecznie ustanowiony.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 marca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	83 10	Oblig. indemn. gal.	104 80
srebrna „	83 75	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
4% złota	111 40	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
5% pap. nieop.	99 25	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 25
Akcye Ban. Aus.-W.	892 —	Akcye Länderbank.	224 —
„ kredytowe	302 —	„ kol. Kar. Lud.	204 75
Londyn	121 80	„ „ lw.-czern.	229 20
Napoleony	9 61	„ „ połudn.	101 25
Dukaty	5 70	Ruble	129 25
Marki	59 40	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	94 1½		
4% „ „ złota	101 60		
Losy prem. węg.	137 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 13 marca.

Banknoty austr.	168 35	4% Listy likw. pol.	58 —
Krótki Wiedeń	168 20	Akc. kol. Kar. Lud.	86 60
Banknoty ros.	218 30	„ austr. kred.	163 —
5% Listy zast. pols.	64 60		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 —	129 75
Marki niemieckie	59 20	59 60
20-to frankówka ważna	9 60	9 66
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	83 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	97 —	97 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „	98 —	98 65
5% „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 —
6% „ „ 18 let.	92	94 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ włość. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	205 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	229 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	19 75
„ węgier. „	12 50	13 25
„ włosk. „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 65	8 25

Wiedeń 12 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	83 15	83 35
4½% „ srebrna	88 75	88 95
4% Renta złota	111 45	111 65
5% „ papier. nieopodatkow.	99 25	99 45
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	139 —	140 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 75	141 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
„ „ 1864 „ 50 „	180 —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 60	115 20
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	130 25	130 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 75	303 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	307 75	308 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	224 —	224 50
Austr.węg. Bank . . . 600 „	890 —	892 —
Unionbank . . . . . 200 „	231 25	231 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein . . 100 „	109 80	110 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 —	195 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2530	2540
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	204 75	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 25	155 75
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	192 75	193 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	246 25	246 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 —	101 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	182 75	183 25
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 —	178 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	121 50	122 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 05	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 25	97 75
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	106 25	106 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 40
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 60	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-Oderb. 1879 300 złr. 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 40	82 —
„ nieopod. „ „ „	89 25	89 60
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 60	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 40	146 10
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 60	100 20
„ „ złotem 200 „ „	120 50	121 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 90	145 40
„ Węgierskie . „ 100	137 75	138 25
„ Tureckie . . fr. 400	22 60	22 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	85 75	186 50
Insbruku . . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 50	23 5
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 10	19 40
„ „ węgierskie „ 5	12 60	12 90
Rudolfa . . . . . . „ 10	22 —	22 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 50
St. Genois . . . . . „ 42	63 —	63 50
Stanisławowskie . . . „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie	12 15	12 20
Marki niemieckie za 100 marek	59 45	59 52
Rubel papierowy za 100 rubli	128 75	129 —

Lwów 11 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 10	96 —

Warszawa 12 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	— —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 80
5% „ warszawskie I ser.	97 —	— —
„ „ „ III „	— —	93 75
„ „ „ IV „	— —	93 50

We czwartek dnia 14go marca b. r. o godzinie 10ej zrana odprawionem zostanie

w kościele katedralnym

nabożeństwo

na uproszenie dla rodziny Najjaśniej. Państwa pociechy i błogosławieństwa Bożego,

na które nabożeństwo zaprasza się wiernych, licząc na udział wszystkich warstw naszego miasta. (680-2-2)

✝ (684-1-3)

W sobotę dnia 16go marca b. r. o godz. 10 zrana w *kościele OO. Reformatów* odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.

Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej

zmarłej dnia 16 marca 1848 roku,

Jana Kantego hrab. Wielopolskiego

zmarłego 11 marca 1860 r.,

Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej

zmarłej 5 marca 1870 r.,

Stanisława ks. Jabłonowskiego

b. kapitana wojsk polskich, zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku,

na które Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność się zaprasza.

Wzywa się członków klubu Szermierzy zalegających z wkładkami, o uiszczenie tychże w przeciągu dni sześciu, gdyż w przeciwnym razie ich nazwiska ogłaszane będą. — Zgłoszenia załatwia Zarząd w godzinach urzędowych codzień od 12—1 i od 6—7 wieczorem. (740-1-3)

Zarząd kółka Szermierzy w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I. piętro.

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA Walentego Lisieckiego w Brzesku,

nagrodzona medalem na Wystawie krakow. 1887, posiada na składzie gotowe roboty kościelne, mianowicie: ołtarz gotycki 7 metr. wys., z materyału dębowego, nowy, pięknie zdobiony; ambonę gotycką z miękkiego materyału; ambonę w stylu bizantyńskim i baldachim procesyonalny. Na żądanie przesyła rysunki. Przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie wchodzące w zakres kościelny i dostawia je punktualnie w umówionym czasie. (681-1-3)

Kilka młodych panienek

z Górnego Szlązka, poszukuje posady do dzieci. Adres: **A. W. w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej pod Nr. 101.** (683-1-3)

Kafle białe z Bielska

i gzymsa terrakotowe do pieców kaflowych sprzedaje po cenach niższych jak dotychczas tu praktykowanych.

Adolf Hochstim,

skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 38. (733-1-6)

Sadzonki i nasiona leśne,

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** NASIONA sosny złr. 1 30 ct. — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt. SADZONKI sosny roczne 50 ct. 2-letn. 1 złr., świerk 2-letn. 1 złr. 3-letn. 1 złr. 50 ct. modrzew 2-letn. 2 złr., akacya roczna 1 złr. 50 ct. olszyna, brzezina, akacya 2-letn. 1 3-letn. 3 złr. (741-1-10)

Wszystko za 1000 sztuk.

---

5 buhajków

czystej rasy Berneńskiej, odznaczonej medalem srebrnym na Wystawie rolniczej w Tarnowie, a mianowicie 3 po 2½ roku, zdatne do rozpłodu i 2 jednoroczne, ma do sprzedania **ZARZĄD DÓBR BRZYSKA, POCZTA KOŁACZYCE,** który zgłoszenia przyjmuje. (737-1-3)

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 1 kwietnia

zakład mój kamieniarski

znajdować się będzie **przy ulicy Pijarskiej L. 9,** zaś biuro na rogu ul. Sławkowskiej i Pijarskiej pod L. 31. — Do 1 kwietnia przyjmuję zamówienia w mieszkaniu mojem przy ul. Zielonej pod L. 7 na pierwszem piętrze. (739-1-6)

Fabian Hochstim,

majster kamieniarski.

PRZYPADEK!

Spóźniona pora umożebniła mi nabycie w drodze kupna cały znaczny zapas wielkiej fabryki **chustek do okrycia.** Mogę więc każdej damie dostarczyć olbrzymią, grubą, ciepłą, bardzo trwałą **chustkę** po zadziwiająco taniej cenie (735-1-6)

1 złr. 85 c. w. a.

Te bardzo modne chustki do okrycia są zrobione z najlepszej wełny szarej (w trzech odcieniach „jasne, średnio szare i ciemno szare“), z pięknemi frandzlami, ciemną bordiurą i mają 175 cmtr. długości i 175 cmtr. szerokości.

Należy się pospieszyć z zamówieniem, jak długo zapas starczy. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką.

VERSANDT ETABLISSEMENT

Schmidt,

Wien, Margarethen.

Jedna z osobliwości w PARYŻU.



GRANDS MAGASINS DU

Printemps

WSPANIAŁE

Album illustrowane

zawierające **591 rycin niewydanych dotąd**

na porę letnią

wysyła się *bezpłatnie* i *franco* na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w Paryżu.

Również wysyłają się **bezpłatnie** próbki różnych materyi, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę). [708-1-4]

Wysyłka do wszystkich krajów. W katalogu objęte są warunki przesyłek. **Tłumacze do wszystkich języków** na usługi osób, któreby sobie życzyły zwiedzić magazyny.

Bieliznę damską i męską

otrzymać w wielkim wyborze i poleca (637-1-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

☛ CENY BARDZO NISKIE. ☚

OBWIESZCZENIE.

L. 12718. (726)

Przypomina się Panom chodowcom koni, majacym na sprzedaż ogiery, że chcąc je sprzedać Wys. Rządowi dla zakładów stadniczych, należy wnieść odnośne podanie w miesiącu **kwietniu b. r. wprost do c. k. Ministerstwa rolnictwa.**

Późniejsze podania o tyle tylko będą uwzględnione, o ile potrzeba nie byłaby pokrytą podaniami w czasie wniesionemi.

W każdem podaniu mają być wymienione: pochodzenie, miara, maść, wiek i cena ogiera, oraz miejsce, gdzie może być oglądany.

Co do wieku zakupione będą jedynie ogiery, które jeśli są rasy angielskiej lub arabskiej w kwietniu 1889 skończyły rok trzeci, jeśli zaś są krwi zimnej, rok drugi. Zakupno nastąpi w jesieni 1889 r. po wybrakowaniu ogierów w c. k. zakładach stadniczych i w miarę okazującej się potrzeby uzupełnienia liczebnego stanu stadników w rzeczonych zakładach.

O ile wniesienie owego podania z jednej strony nie ogranicza właściciela konia w prawie dowolnego nim rozporządzania, o tyle z drugiej strony nie wkłada na Wys. Rząd obowiązku bezwarunkowego zakupienia konia.

Co się do publicznej wiadomości podaje po myśli reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 11 lutego 1889 r. L. 2098.

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, d. 27 lutego 1889 r.

PRZYPADEK!

Spóźniona pora i potrzeba pieniędzy umożebniła mi nabycie w drodze kupna cały znaczny zapas wielkiej fabryki **chustek do okrycia.** Mogę więc każdej damie dostarczyć olbrzymią, grubą, ciepłą, bardzo trwałą **chustkę** po zadziwiająco taniej cenie

1 złr. 85 c. w. a.

Te bardzo modne chustki do okrycia są zrobione z najlepszej wełny szarej (w trzech odcieniach „jasne, średnio szare i ciemno szare“), z pięknemi frandzlami, ciemną bordiurą i mają 175 cmtr. długości i 175 cmtr. szerokości.

Należy się pospieszyć z zamówieniem, jak długo zapas starczy, gdyż taka sposobność nie zdarzy się więcej. Rozsyłka za gotówkę lub zaliczką.

Exporthaus (D. KLEKNER)

Wien, I., Postgasse 20. (734-1-6)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (600-5-12)

Butelek do piwa

z patentowanem zamknięciem Fritznera, tudzież wszelkich innych towarów szklanych dostarczają po najtańszych cenach fabrycznych (618-4-5)

Bracia Hauke

w Opawie (Troppau).

TYGODNIK ILLUSTROWANY DLA DZIECI

WIECZORY RODZINNE

POD KIERUNKIEM LITERACKIM

M. J. ZALESKIEJ,

AUTORKI „WIECZORÓW CZWARTKOWYCH,“ „DWÓCH SIÓSTR“ I WIELU INNYCH KSIĄŻEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY,

wychodzi i wychodzić będzie w kwartale następnym, równie jak w bieżącym, **w formacie powiększonym z dwoma dodatkami,** z tych jeden illustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy.** Zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą **BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ.**

Obok treści nader urozmaiconej utworami utalentowanych autorów i autorek, WIECZORY RODZINNE na wzór najlepszych wydawnictw zagranicznych w tym rodzaju, podają zadania konkursowe z nagrodami, historyczne i inne mające na celu rozwijanie umysłu, kształcenie charakteru, oraz konkurs robót dla panienek. Nagrody wyznaczają się z książek, albumów, rycin, fotografij i. t. p. przedmiotów.

Na rok przyszły Redakcya zapewniła sobie współpracownictwo *pani Zofii Urbanowskiej,* autorki „Księżniczki“. Z dłuższych powieści drukować będzie: **Gniazdo rodzinne** przez *M. J. Zaleską,* opowiadanie dla młodych dziewcząt — **Szesnastoletni Wojewoda** powieść z czasów dawniejszych przez *Michalinę Grzymała Zielińską,* **Śpiewnik dziecinny** tejże. — **Historya o Rycerzu Percewalu i księżniczce Jaszucie,** opowiadanie z dawnych rycerskich czasów przez *Zofią Bukowiecką,* **Dzieci Klanu** przekład z angielskiego *Teresy Prażmowskiej,* oraz w dalszym ciągu **Pogadanki Naukowe** *Zaleskiej,* **Legendy i Podania dawne** *Zielińskiej,* **Podróże po kraju i opisy przygód w innych częściach świata. Utwory** *Henryka Wernica* i *Bronisławy Porawskiej* autorki „Reginki“.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i za granicą rs. 5 — w Galicyi złr. 6 — w Poznańskiem marek 10, stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować należy wprost do Redakcyi w *Warszawie, ulica Mazowiecka Nr. 10.* (731)

PRAENUMERATIONS-EINLADUNG.

Probeexemplare gratis & franco.

Die

Wiener Allgemeine Zeitung

MIT DEM BEIBLATT

Oesterreichischer Lloyd

erscheint

in einer ***einzigen grossen Hauptausgabe,*** welche ***alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen*** bringt, dabei aber denselben weder an Reichhaltigkeit, noch in der ***Sorgfalt der Redaction*** nachsteht und trotzdem das

☛ **billigste Journal Wiens** ☚

ist. Der Pränumerationspreis der ***Wiener Allgemeinen Zeitung*** beträgt

☛ **blos 1 Fl. monatlich** ☚

mit portofreier Zusendung 1 Fl. 30 Kr., ¼ jährig 3 Fl. 75 Kr. Man abonniert bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der ***Administration der Wiener Allgemeinen Zeitung:*** **Wien, I., Schulerstrasse 14.**

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia: **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** (193-19-21)

Dostać można we wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu).

WINO ZAWIERAJĄCE **PEPTON**

CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Skład w Wiedniu w aptece Haubnera.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (197 8 12)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

☛ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☚

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

☛ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☚

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc, przeciw skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (115-16-78)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski, Siedlecki, E. Stockmar apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wronak apt.

RZĄDCA EKONOMICZNY

z 16-letnią praktyką gospodarczą — posiadający chlubne świadectwa — przytem znający się na **weterynaryi i chodowli bydła** — żonaty, bezdzietny, poszukuje posady pod skromnemi warunkami lub na tantyemę na ordynaryą, od 1 kwietnia lub od św. Jana. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: **M. G.** poste restante **Biecz.** (667-2-4)

Tłocznia deseni (Vordruckerei) prawie nowa, jest z powodu przesiedlenia za bezcen do sprzedania.

Łaskawe oferty przyjmuje **Marya Wulff** w **Bielsku,** Josefstrasse Nr. 31. (628-2-3)

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

(691-2 40)

C. k. patent. higieniczne preparaty dla racyonal. pielęgnowania ust i zębów

Dr. med. C. M. Fabera

przybocznego dentysty ś. p. cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Specyficzne mydło do ust „Puritas“.

Od dawna słynny i jedyny, już 1862 r. na wystawie powszechnej w **Londynie medalem** odznaczony, ponieważ jest **najdelikatniejszy i najskuteczniejszy preparat do pielęgnowania ust i zachowania zębów. Cena pudełka 1 złr.**

Eucalyptus esencya do ust

odznaczona 1878 w Paryżu. Najracyonalniejszy, najsilniejszy (78% skutecznych części składowych) uznany higieniczny preparat do pielęgnowania ust, **zwalczenia**

☛ **niemiłej woni,** ☚

zachowania zębów, ochronny środek przeciw

nieżytom jamy ustnej

i zaduchowemu zarażeniu przez drogi powietrzne wogóle. (232-4-18)

Przez ces. rosyjski rząd ☚

wedle rozp. minister depart. lek. z 28 stycznia 1881 r. L. 681 zaprowadzona w ces. nadw. szpitalach i zakładach leczniczych.

Cena flakonu 1 złr. 20 ct.

Poręczone Puritas szczoteczki do zębów

z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonych szczecin, po 50 cent.

Składy w **Krakowie** u W. Fenza, J. F. Fischera i M. Horowitza, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.

Gł. skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

SÉROWNIA W CICHAWIE p. Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany z dobroci **sér** na sposób szwajcarski i limburski po cenach bardzo umiarkow. (621-3-3)

ADMINISTRACYA

WAPIENNIKA i KAMIENIOŁOMÓW

w Podgórzu

sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd przy wapienniku. (146-9-)

Filia ze składem w Krakowie, Groble l. 7.

Herbabnego wyciąg roślinny

☛ **„Neuroxylin“** ☚

od dawna wypróbowany i uznany środek (51-4-5)

w gośccu i reumatyzmie,

wszelkich cierpieniach nerwowych, bolu twarzy, postrzale, kurczach, osłabieniu mięśni, drżeniu, bolach w zabliźnionych ranach itp. Służy do wcierania i działa szybko i uśmierzająco.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Cena 1 flaszeczki (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażenia złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

☛ **Tylko prawdziwe ze znakiem ochronnym jak obok!** ☚

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ Jul. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J. Barber. W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICCACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;

9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;

8 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;

7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;

10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;

2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północnej przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;

4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;

9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;

11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;

7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (264-142-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych.